Nr. 272. We Lwowie Czwartek dnia 29. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Reforma wojskowa w Niemczech.

Lwów 28. września.

Mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że wszelkie sprawy wojskowe żywo nas muszą interesować, że każda reforma militarna, gdziekolwiek ona bywa przedsiębraną, może zajmować naszą uwagę. Wszystkie kongresy i konferencje przyjaciół pokoju są niezawodnie rzeczą bardzo piękną, ale na razie tylko w teorji. W praktyce wszystkie bez wyjątku państwa, mające pretensje do odgrywania jakiejkolwiek roli w świecie politycznym, główną uwagę zwracają na sprawy militarne, nietylko własne, ale także obce. Naśladownictwo i rywalizacja są pod tym względem tak dalece rozwinięte, że żadne państwo nie chce się dać wyprzedzić przez drugie, że każda zmiana i reforma, w jakiemkolwiek państwie przedsięwzięta, wywołuje natychmiast podobną akcję w państwach innych. Leży w tem niezawodnie pewna rękojmia pokoju. Wojna jest hazardem, to pewna. Tysiączne przypadki, nieprzewidziane i przewidzieć się nie dające, odgrywają w niej decydującą rolę, niemniej jednak podejmuje ją zazwyczaj państwo z szansami zwycięztwa. Równowaga jednak w utrzymywaniu sił zbrojnych utrudnia obliczenie szans i czyni wynik walk wątpliwym. W tem upatrujemy gwarancję pokojową. Skromna to pociecha, bo przedewszystkiem srodze kosztowna, a nadto zmusza nas do ciągłej baczności i bezustannego śledzenia, co się dzieje u naszych sąsiadów.

Że wśród nich Niemcy pierwsze zajmują miejsce, o tem chyba dużo mówić nie potrzeba. Zamierzona tam reforma wojskowa jest i dla ludów austrjackich co najmniej nieobojętną i dlatego nią się zajmujemy. Cóż, kiedy pozytywnego nic na razie powiedzieć nie można. Rząd gęstą okrywa zasłoną szczegóły swojego projektu i nie chce go niczem zdradzić. Im mniej zaś znane są szczegóły projektu rządowego, im sprzeczniejsze wiadomości, podawane nawet przez źródła, czerpiące w sferach urzędowych swe natchnienie, tem swobodniejsze pole działania ma zapewnione fantazja. Jeśli chodziło rządowi niemieckiemu o utrzymanie w tajemnicy głównych zasad swej reformy wojskowej, to cel ten osiągnął nadspodziewanie dobrze. Najprzenikliwszy nawet umysł nie zdoła sobie z powodzi wiadomości, zalewających od kilku tygodni prasę niemiecką, wyrobić jako tako dokładnego obrazu projektowanej reformy. Do dziś dnia niewiadomo, czy będzie ona obejmowała skrócenie służby wojskowej do lat dwóch, co się zaś tyczy wydatków, potrzebnych na jej przeprowadzenie, wiadomości wahają się pomiędzy 50 a 150 miljonami marek rocznie. Jedynym punktem, nie ulegającym żadnej wątpliwości, jest mniej lub więcej znaczne powiększenie wydatków i na tem polu będzie się rozgrywała walka pomiędzy rządem a parlamentem, względnie opozycją. Obecne położenie finansowe Niemiec jest tego rodzaju, że z wyjątkiem zachowawców, idących *durch dick und dünn* z rządem, żadne stronnictwo polityczne, nie wyłączając nawet katolików, kokietujących w ostatnich czasach coraz silniej z rządem, nie zgodzi się na cokolwiek znaczniejsze podwyższenie wydatków na cele wojskowe. Wyszukanie też nowych źródeł dochodu stanowi w obecnej chwili najważniejsze zadanie rządu niemieckiego.

W tym celu objeżdża sekretarz skarbu południowe Niemcy i odbywa liczne konferencje z ministrami skarbu: bawarskim, wirtemberskim i badeńskim. Należy jednak wątpić, aby te konferencje odniosły skutek pożądany. Jeśli bowiem w Prusiech, nawskroś militarnych, a przytem przywykłych z dawien dawna do bezwarunkowego posłuszeństwa, objawia się coraz silniejsza opozycja przeciwko wzmagającym się nieledwie z każdym rokiem ciężarom wojskowym, to cóż mówić o południowych Niemczech, upatrujących w powiększeniu armji jedynie wzrost potęgi Prusaków? Najmniejszych zaś nie ma szans projekt skłonienia rządów państw południowo niemieckich do wyższego opodatkowania piwa na korzyść Rzeszy. Zapewne, że przy olbrzymiej konsumcji tego artykułu, podwyższenie podatku o 2 fenigi na szklance piwa przyniosłoby olbrzymie — bo wynoszące blisko 150,000.000 marek rocznie dochody i od razu zapobiegłoby potrzebie, lecz podrożenie piwa, nawet w tak nieznacznych rozmiarach, wywołałoby prawdopodobnie w Niemczech, a w szczególności w Bawarji, nieledwie rewolucję, a w każdym razie większe, niż którykolwiek inny podatek, niezadowolenie. I poruszony swojego czasu przez ks. Bismarka, a obecnie odgrzebany projekt monopolu tabacznego, pomijając już trudność otrzymania na razie cokolwiek większ... dochodów z tego źródła, przy dzisiejszym składzie parlamentu nie może liczyć na większość reprezentantów narodu. Tak więc losy reformy wojskowej, głównie dla braku funduszów, potrzebnych na jej przeprowadzenie, nie zapowiadają się zbyt obiecująco. Ponieważ zaś rząd niemiecki w sprawach, dotyczących armji, nie zwykł się oglądać na opinję narodu, ani jego reprezentacji, przeto należy się przygotować na dość poważny zatarg pomiędzy władzą wykonawczą a prawodawczą. Rozwiązanie parlamentu pogorszyłoby jeszcze sytuację, bo przy prądach, panujących dzisiaj w ludności niemieckiej, nowe wybory wzmocniłyby tylko stronnictwa opozycyjne. Wobec tego rządowi niemieckiemu nie pozostanie nic innego, tylko raz jeszcze udać się do Canossy i przez odpowiednie ustępstwa na innem polu zapewnić sobie pomoc decydującego w dzisiejszem życiu wewnętrznem Niemiec stronnictwa katolickiego.

Skandal bukowiński.

Zbyteczna byłoby dochodzić przyczyn dla czego ogromne zajęcie procesu radcy dworu **Trzcienieckiego** *et consortium* sięga daleko oza granice kraju, który był widownią tak powszechnej korupcji.

Nie przesądzając werdyktowi sędziów przysięgłych, możemy jednak i musimy zapytać, jak to możliwe, by przez całe lat dziesiątki krzewił się bezkarnie system przekupstwa przemytnictwa, sprzedaży posad i t. d.

Do rozświetlenia tej sprawy przyczynić się niezawodnie mogą następujące szczegóły: W małym, około 650.000 dusz liczącym kraju bukowińskim, osiedliły się obok siebie, jak wiadomo, cztery narodowości, w nieustannym będące z sobą sporze: Polacy, Rusini, Rumuni i Niemcy. Żaden z tych żywiołów nie zdołał dotychczas używać takiej przewagi, iżby przypadła mu hegemonja w udziale i aby mógł stać się wyłączną podporą administracji krajowej.

Ministrowie zaś oddawna kierowali się co do Bukowiny polityką ustępstw, raz dla tej, to znów dla innej partji, stosownie do potrzeby. Koncesje podobne prowadziły w następstwie do tego, że powoływano zazwyczaj na wysokie stanowiska ludzi, którzy nie dorastali zadaniu i którzy tylko chwilowej konstelacji politycznej w kraju zawdzięczali swe wyniesienie. Tak więc stało się prawie regułą, iż najwyższe urzędy dostawały się w jak najmniej właściwe ręce, a ogół wiedział bardzo dobrze, dla czego ten lub ów dygnitarz otrzymał władzę.

Skutki takiego postępowania nie dały długo na siebie czekać, protekcyjność w najgorszej swej formie czyniła coraz większe postępy.

Żyzny to był grunt dla sprzedajności; już dawno przed Trzcienieckim była ona na Bukowinie, jak w domu. Trzcieniecki powołany właśnie został do jej wytępienia.

Dzieje nominacji Trzcienieckiego, pisze *N. W. Tagblatt*, nie są tego rodzaju, byśmy je tu roztrząsali szczegółowo. A że nie przeczuwano nawet, jakiej to kategorji człowiek, dowodzi fakt, że gdy minister **Dunajewski** wahał się z wysłaniem na naczelną posadę skarbową w Bukowinie nieznanego mu bliżej człowieka, br. **Jorkasch Koch** i ówczesny namiestnik Galicji hr. Alfred **Potocki** poparli propozycję, przedstawiając Trzcienieckiego, jako wzorowego i niezwykle zdolnego urzędnika, który niezawodnie sprosta trudnemu zadaniu i zaprowadzi nareszcie ład w bukowińskiej administracji skarbu. I Trzcieniecki został wysłany istotnie do Czerniowiec, dla pokonania hydry przekupstwa.

Udając się na tak zaszczytne stanowisko, otrzymał radę życzliwą, by przedewszystkiem oddalił Kobierskiego, który miał już wtedy miano „złego ducha" zarządu skarbowego na Bukowinie. Dla czego to się nie stało, dla czego Trzcieniecki, dotąd żadną plamą nieskalany, uczynił Kobierskiego owszem pierwszym swym doradcą — tego, zdaje się, ogół nigdy wiedzieć nie będzie.

Wkrótce po objęciu posady przez Trzcienieckiego, poczęto się uskarżać na jego nadużycia, a nawet wysyłać denuncjacje do władz wyższych. Pan radca dworu jednak nie dał się zbić z tropu. Aby wyrobić sobie opinję surowego i energicznego urzędnika, uczynił kilku kupców kozłami ofiarnymi i znęcał się nad podwładnymi, którzy nie szli mu „na rękę". Wdrażanym kilkakrotnie śledztwom, umiał Trzcieniecki tak zręcznie kark skręcić, że wychodził z nich czystszy i bielszy od śniegu, który świeżo upadł. Po drabince tych śledztw doszedł nawet do tytułu radcy dworu.

Taki stan rzeczy przechował się aż do r. 1890, a jak bardzo mu ufano, najlepszy dowód w tem, iż otrzymał kilkakrotnie polecenie przeprowadzenia rozprawy z tymi, którzy byli jego narzędziem.

Dopiero w jesieni roku 1890 karta obróciła się, poczęto Trzcienieckiego podejrzywać w ministerstwie. Podejrzenia stwierdził raport prezydenta krajowego. Po raz ostatni wytoczono Trzcienieckiemu śledztwo; ale tym razem nie zdołał on już swym sędziom oczu zamydlić i — zasuspendowany zrazu — dostał się z porządku rzeczy przed kratki sądowe. Materjał, nagromadzony przez Dunajewskiego przeciw Trzcienieckiemu, został spożytkowany dość późno z powodu ustąpienia tego ministra. Przypadło w udziale dr. Steinbachowi zakończyć niemiłe to dzieło, rozpoczęte przez poprzednika. Na razie była tylko co do tego sprzeczność zdań w ministerstwie, czy poprzestać na spensjowaniu Trzcienieckiego, czy też złożyć sprawę w ręce prokuratorji państwa. Spensjonowano go. Fale skandalu wzbiły się jednak za wysoko, niepodobna ich było powstrzymać i wkrótce po spensjonowaniu złożył na ramieniu pana radca dworu ciężką swą rękę prokurator państwa.

Rojaliści przeciw papieżowi.

Niebawem po stuletnim obchodzie pierwszej rzeczypospolitej rojaliści francuscy wypowiedzieli wojnę nie znienawidzonej przez siebie republikańskiej formie rządu, lecz — papieżowi. Ciekawy to objaw doby bieżącej, gdy potomkowie starych rodów szlacheckich, które niejednokrotnie boje staczały w obronie kościoła, występują dziś do walki z stolicą rzymską, w chwili, gdy takowa pogodziła się z istniejącym stanem rzeczy we Francji. Teraz przypomnieli sobie owi do nie dawna bezwzględni obrońcy ołtarza i tronu, że papież w sprawach politycznych nie może im wydawać rozkazów, a rezultatem tego usposobienia w obozie rojalistycznym był „pełen uszanowania" opór, stawiony poleceniu papieskiemu przez hrabiego d'Haussonville'a, jako zastępcę hrabiego Paryża na rojalistycznym bankiecie, odbytym w dniu 25 b. m. w Montauban. W mowie swej szlachetny hrabia zaznaczył wyraźnie, że rojaliści podporządkowują się rozkazom papieskim w rzeczach wiary i obyczajów. Nie uznają wszakże, by papież mógł im polecić zrezygnowanie z nadziei odrestaurowania monarchji i dlatego stanowczo trwają w „pełnym uszanowania" oporze. Stronnictwo rojalistyczne jest niewzruszone. W dalszym toku swej mowy rozwinął hr. d'Haussonvill'e zapatrywania hrabiego Paryża na rząd monarchiczny i oświadczył, że przy najbliższych wyborach rojaliści mogą działać wspólnie z katolikami, przychylnymi rzeczypospolitej, byleby tylko nie żądano od rojalistów zrzeczeń, z któremi się nigdy nie zgodzą. Tymczasem rojaliści z zdwojonym zapałem pracować będą nad propagandą swej sprawy. Przemówienie swe zakończył hrabia protestem, jakoby rzeczpospolita była we Francji nieodwołalnie utwierdzoną.

Jak więc widzimy, rojaliści wbrew woli Leona XIII. nie chcą się poddać, trwają przy królewskim sztandarze, jakkolwiek ta monarchja, jaką głoszą Francji w proklamacjach orleanistycznego pretendenta, nie jest wcale ideałem nieprzejednanych wrogów rzeczypospolitej. W obozie rojalistycznym panuje rozgoryczenie przeciw Watykanowi, który pozostawił na łaskę losu swych wiernych popleczników, zapomina się wszakże, że i ten „król", upragniony nie jest już tym, co dawniej. Hrabia Paryża nie myśli dziś o restauracji monarchji z jej dawnymi przywilejami szlacheckiemi. Zgodził się już na ogólne prawo głosowania, czyni ustępstwa demokracji, a nawet na owem, pamiętnem zebraniu hrabia d'Haussonoille chwalił swego pana, jako „dzielnego socjalistę"...

Nie do nas należy zbadanie, o ile słowa zgadzają się z czynami. To tylko pewna, że stronnictwo rojalistyczne, którego widoma głowa posługuje się hasłami socjalno-demokratycznemi, nie może mieć żalu do papieża, gdy tenże paktuje z rzecząpospolitą. Jeżeli potomkowie najstarszego w Europie królewskiego rodu przyjmują do swego programu popularne hasła chwili bieżącej w nadziei, iż w ten sposób sprawę swą poprą — to dziwić się wypada, gdy właśnie rojaliści podnoszą skargi przeciw Watykanowi, gdzie — ich zdaniem — zerwano z wszelką tradycją dla hołdowania oportunistycznej polityce!

Korespondencje.

Warszawa 19. września.

(Teatry ogródkowe.—Szymanowscy.—Wznowienia.—Cykliści.—Kolonie letnie.—Panna Janina.—Zmiana frontu.)

[Kr.] Ze łzą w oku rozstawały się w tych dniach ogródkowe towarzystwa dramatyczne z Warszawą. Być może, iż tę łzę wycisnął jedynie żal za gościnnem i serdecznem miastem; ale być może również, iż nie z wezbranej piersi płynęła ona, lecz... z pustej kieszeni. Wiadomo, jak obfitem źródłem czułości tryska ostatnie to źródło!

Jeżeli jednak wątpliwem jest, czy teatrzyki żałowały naszego miasta, to za to na pewno można twierdzić, że miasto nasze przyjmowało fakt rozstania się — z rezygnacją. Prawda, że przyjemniej było latem wypić kufel piwa z przyprawą jakichś tyrad lub kupletów, rozlegających się pomiędzy drzewami, żeby jednak piwo bez tych dodatków obyć się nie mogło, wierutna to bajka!...

To rozumowanie jakiegoś pana Piotra czy Macieja nie jest naturalnie mojem, w tym roku wszakże—wyjątkowo muszę mu przyznać—sporą dozę słuszności. Jeżeli chodzi o rzeczywisty pożytek dla sztuki czy dla obyczajów, to z takiemi teatrzykami równie dobrze, jak i bez nich. Czy bowiem wystawił który z nich choć jedną rzecz wyższej wartości? czy posłużył za arenę popisu choć jednemu swojskiemu talentowi? czy wreszcie potrafił przynajmniej powstrzymać się od działalności szkodliwej i nie szerzył kultu farsowo-operetkowego, oraz nie rozzuchwalał najnędzniejszych dyletantów publicznem wystawianiem ich niedorzeczności?

Wszystkie grzechy poprzednich kampanij ogródkowych ciążą i na tegorocznej, więc też na łzy porzucających nas zapaśników, suchem niestety, patrzeć musimy okiem...

P. Władysław Szymanowski otrzymał nominację na reżysera dramatu i komedji, którego obowiązki spełniał dotąd tylko tymczasowo. Może teraz, śmielej zabrawszy się do dzieła, rozwinie większą energję i szczęśliwszym się okaże w wyborze sztuk i w ich scenizowaniu. Bądź co bądź, artysta to zdolny i któremu sama rutyna aktorska zastąpić może poniekąd brak literackiego przygotowania. W trudnym zawodzie kierowania sceną szczerze mu życzę szczęścia

A życzenia te powtórzyć muszę i młodziutkiej córce pana S., która w tych dniach debiutowała nie bez powodzenia we wznowionej „Miłości ubogiego młodzieńca." Gdyby talent był dziedzicznym, debiutantka mogłaby być go pewną. Wszakże to nietylko dziecię artysty i artystki, ale siostrzenica i wnuczka artystów. Śp. Bakałowiczowa, dotąd przez nikogo na scenie naszej godnie nie zastąpiona, była rodzoną jej ciotką. Obyż pokrewieństwo to nietylko we krwi, ale i w duchu z czasem się ujawniło.

Wznowiono Feuillet'a; wznowiony też ma być niezadługo — Offenbach. Do wznowienia tego wybrano niezaprzeczone arcydzieło mistrza operetki: „Orfeusza w piekle". Rzecz ciekawa, jak też wyda się on melomanom dzisiejszym? A właśnie jedno i to nader obfite źródło wrażeń muzykalnych, przed kilkoma dniami bić dla nich przestało.

W strapieniach tych nie pociesza nas nawet idyliczny fakt powtórnego zakwitnięcia kaszta-

13)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

I to mówiąc, rzuciła mu się na szyję, w sposób taki, że Lindenburg i Reichbach nie mogli nawet udać, że nie widzą tego, co się dzieje. Ernest uczuł przedłużony, palący pocałunek na ustach, a po chwili szalona, czy zbyt przebiegła kobieta dogoniła obydwu osłupiałych znajomych i chwytając ich za ręce zawołała:

— Chodźcie tu, panowie! chodźcie! bądźcie świadkami tego, co się stało i dopomóżcie nieszczęśliwej kobiecie!

Obaj popatrzyli się po sobie, nie bez widocznego zamięszania, obaj ukłonili się sztywnie i niezręcznie, a Lindenburg znalazł najpierw słów kilka:

— W czemże możemy być pani użyteczni? Jesteśmy na rozkazy.

— Ach, sama nie wiem! obym wiedziała, czego mam od was żądać! Jestem najnieszczęśliwszą z kobiet, jestem zgubioną, jestem zgubioną!

Potem rzucając się znowu spazmatycznie na szyję Ernestowi, wołała:

— Nie, Erneście, ty tego nie zrobisz, ty mnie nie porzucisz. Tyś mi przysięgał miłość nierozerwalną, tyś mnie skusił, tyś mnie zgubił, dla ciebie stałam się niewierną mężowi mojemu, temu Adolfowi, którego nie mogę już kochać, ale którego szanować, cześć muszę. Nie odchodźcież, panowie, bądźcie świadkami mojej ostatecznej zguby i hańby. Nie umiałam się oprzeć błagającemu głosowi i wejrzeniom bardziej jeszcze błagającym tego człowieka, a on mnie teraz chce porzucić; spytajcież się jego, co ja mu zawiniłam? jaki dałam powód do wzgardy, dla czego się wypiera tej, którą uwiódł? Niech mówi, niech się tłumaczy!

— Ależ, Frydhildo! — wołał Ernest — opamiętaj się, zważ, co robisz i przed kim robisz!

— Ja mam jeszcze rozważać? — zawołała Frydhilda namiętnie — i ty mnie masz uczyć rozsądku? Jakimże prawem, obłudniku wiarołomny! Czyś mi jeszcze zostawił coś, co bym stracić mogła? Dla mnie zbezczeszczonej śmierć jedna została, a przed śmiercią zemsta. Wzywam was panowie, abyście mnie wysłuchali i wiedzieli, kim jest hrabia Ernest Hohenschwangau. Mam dowody na jego zdradę i na wasz honor zaklinam was, przejrzyjcie te dowody!

— Ależ na Boga, Frydhildo! — wołał Ernest, zupełnie zrozpaczony i bezradny — cóż ja ci zrobiłem?

— Pytasz się jeszcze, zdrajco? Czyż mnie nie uwiodłeś? Czy nie zapaliłeś w mojem sercu niezagaszonego pożaru namiętnej, szalonej miłości? I czy mnie teraz nie porzuciłeś.

— Ależ nie porzuciłem. Wszak ci panowie wiedzą, że jestem przy tobie, z tobą.

— Nie porzuciłeś? Ale porzucisz jutro, dziś jeszcze wieczór, natychmiast, skoro tylko świadkowie odejdą. Stójcie panowie, stójcie, nie odstępujcie nieszczęsnej kobiety, dopóki zemsty swojej nie dokona, dopóki w ręce wasze nie odda dowodów nikczemnego wiarołomstwa tego człowieka. Potem będę wiedziała, co mam robić; Adrjatyk będzie moim jedynym powiernikiem.

— Nie porzucę cię, Frydhildo, dotrzymam wszystkich moich świętych zobowiązań. Ja tylko...

— Ty tylko oszukujesz mnie nieszczęsną, teraz znowu. Któżby ci jeszcze wierzył? Jakąż rękojmię możesz znaleźć pod niebem, świadkiem twojej nikczemności? ze słów twoich szydzi to słońce, które było świadkiem, twoich przysiąg!

— Więc słuchaj, dam ci rękojmię, której uwierzysz, aby cię wstrzymać od czynów szalonych. Skoroś już przed tymi panami zdradziła swoją przedewszystkiem tajemnicę, mogę ich uczynić świadkami naszych związków, mogę przed nimi ponowić objetnicę. Wiem, panowie, żeście w dziwnem położeniu, ja wobec was już pierwej byłem w dziwnym stosunku i choć pojmowałem postępek p. Lindenburga wobec mego brata, sądziłem, że nie tylko nasza dawna zażyłość skończyła się na zawsze, ale że nigdy już więcej nie spotkamy się na ziemi. A mimo to losy chciały, nie wiem już, czy Bóg, czy jaka ślepa konieczność — sprowadziły znowu ciebie na świadka chwili ważnej. Przyrzekłem tej pani, że rozwiodę się z moją żoną i że ją poślubię, skoro sama także rozwód przyrzecze, bez względu na to, co by się stać mogło przed rozwodem, albo po rozwodzie, bez względu na to, coby ludzie o niej sądzili. I co przyrzekłem, dotrzymam.

— Czy dajesz na to tym panom słowo honoru? Bo jeśli nie, nie wierzę tobie i robię moje — zawołała Frydhilda.

— Ach, kobieto, jakaś szalona, nieubłagana.

— Więc słowa honoru dać nie chcesz? a więc powiem tym panom, co wiem.

— Daję wam, panowie obaj, słowo honoru, że tę kobietę poślubię, skoro będę mógł?

Frydhilda dodała jeszcze: — I że wszystko uczynię, co będzie w mojej mocy, aby chwilę naszej wolności przyspieszyć. Czy tak, Erneście?

Ernest powtórzył martwym głosem, z martwym wzrokiem, spoglądającym w nicość: „I że wszystko uczynię, co będzie w mojej mocy, aby chwilę naszej wolności przyspieszyć".

— Dajesz na to tym panom twoje słowo honoru.

— Daję.

— Ach, Erneście! więc ty mnie nie porzuciłeś, ty mnie nie porzucisz, jesteś mój! — zawołała Frydhilda głosem, pełnym pozorów namiętności i nieopanowanego szczęścia i znowu oplotła szyję Ernesta ramionami i pokryła mu twarz pocałunkami.

— A teraz, panowie — rzekła, zwracając się do Lindenburga i Rajchbacha — mam jeszcze do was jedną prośbę, której nie możecie odmówić niewieście, skoro odkryła przed wami największe swoje tajemnice. Dopomóżcie mnie, abym mogła zamienić swoje położenie nieszczęśliwe na położenie uprawnione, abym mogła zerwać z kłamstwem życia, które mię dławi. Wspominałem przed moim teraźniejszym mężem z daleka i ostrożnie o rozwodzie, ale on sprzeciwił się temu tak gwałtownie, że odtąd nie śmiem jemu powiedzieć całej prawdy, bojąc się jego gniewu, przed którym musiałabym drżeć, jako bezbronna i słaba niewiasta. Przyjdźcie panowie, dziś po południu o czwartej do hotelu Nouva Jork; tam nas zastaniecie i tam zastaniecie także Ernesta, będziecie świadkami tego, jak się rozmówimy przed Adolfem Krause. Cóż to? Wahacie się? Erneście, ty proś! Jeszcze nie prosisz? I mamże ci wierzyć?

Lindenburg spojrzał badawczym wzrokiem na Ernesta i na Frydhildę, a potem odezwał się za siebie i za towarzysza:

— Przyjdziemy, aby spełnić pani rozkazy. Prawda, Rajchbach, przyjdziesz?

— Przyjdę — rzekł Rajchbach, zdziwionemi i niebardzo wyraźnemi słowy.

— Dziękuję wam, dziękuję w imieniu własnem i w imieniu niemego mojego kochanka — zawełała Frydhilda żywo; obydwu ścisnęła za dłoń, i zwróciwszy się ku jeńcowi swojemu, rzekła doń:

— Chodź teraz ze mną, Erneście! Weźmiemy teraz gondolę we dwójkę, popływamy po Wielkim Kanale, a potem pojedziemy do Akademji, gdzie chcę raz przecie przy tobie swobodnie i szczerze podziwiać arcydzieła sztuki. Tam zastaniemy Adolfa, którego nie potrzebuję już dręczyć. Odpłyniemy z nim, zaraz po zamknięciu galerji do mojego hotelu, tam spotkamy się z tymi oto panami i wyjaśnimy ostatecznie przy świadkach nasze położenie.

Rzekła i uczyniła, jako rzekła. Ernest i Frydhilda znikli wnet z poprzed oczu świadków niezwykłej sceny, na gondoli o dwu wioślarzach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nów i powtórnego owocowania malin. Z kwiatu kasztanowego nic nam nie przyjdzie, a maliny, wskutek swej ceny magnackiej, powędrują na stoły magnatów, a więc: nie na nasze. Dla nas pozostaną winogrona, które w tym roku po bajecznie niskiej cenie 10 groszy za funt kupować możemy, oraz jabłka, równie tanie, ale tak zarazem liche, że wąż nie skusiłby niemi z pewnością Ewy ani Ewa Adama.

Usadowieni w nowej, a wspaniałej siedzibie na „Dynasach“ (na Oboźnej, gdzie niegdyś stał pałac księcia de Nassau), przyjmowali nasi cykliści w ubiegłą niedzielę licznych gości, którzy zjechali na akt poświęcenia nietylko z kraju, lecz i z zagranicy. Więc widziałeś tam przy wspólnym stole dzielnych „pracowników nóg“ z Lublina i Drezna, z Łodzi z Kalisza i Pragi czeskiej, a na wszystkich spływał blask z uwieńczonego dębowemi liśćmi bicykla, który błyszczał na miejscu honorowem. Na uczczenie tak doniosłego faktu wyszła nawet jakaś broszura przygodna, ojcostwa jej wszakże „komitet“ publicznie się wyparł.

Wesoło było w klubie cyklistów, o wiele weselej, niż w zarządzie kolonij letnich, któremu przy końcu kampanji zagroziło najstraszniejsze ze wszystkich widmo deficytu. Co prawda, rozhulał się on w tym roku bez pamięci. Zapominając o tem, że każda skrzynia ma dno, a w najbardziej wyładowanym worku dobrać się można do płótna, czerpał on z tej skrzyni i z tego worka dopóty, aż wszystko, co w nich było, wyczerpał. Wygrały na tem dzieci warszawskie, których aż ośmset przelatowano po wsiach i uzdrowiskach krajowych; przegrać jednak mogą nieopłaceni dotąd dozorcy, dozorczynie i t. d., jeżeli na rzecz ich nowe nie posypią się składki. Nauka na przyszłość: nawet i w dobrem miary nie przebierać.

Większą od owego zarządu powściągliwość okazała „panna Janina“, Warszawianka i spadochronistka w jednej osobie, która, zapowiedziawszy wzlot na 5.000 metrów wysokości, wolała, w obawie deficytu, puścić balon na wolę wiatrów, a sama, wraz ze spadochronem pozostać na ziemi. Roztropne to dziewczę, które dotąd, zamiast „wznosić się“, „roznosiło“... piwo w jakiejś bawarji warszawskiej, zebrało od zawiedzionej publiczności suty napiwek, za który zamierza podobno wkrótce otworzyć zakład piwny „Pod zamkniętym spadochronem“...

W prasie naszej objawiła się w ostatnich czasach stanowcza zmiana frontu.

Przed kilku jeszcze laty cała niemal nasza prasa uchodziła za zdecydowaną stronniczkę żydów i wypierała się antysemityzmu jako zdrady. Dziś — *welch'eine Wendung!* trudno znaleźć organ, któryby miał odwagę stanąć otwarcie w obronie najsłuszniejszej sprawy, jeżeli słuszność byłaby po stronie żyda. Tak silną jest obawa, by nie zostać posądzonym o filosemityzm. Mieliśmy tego dowód na sprawie dra Natansona z p. Jerzym Kühnem, dyrektorem szkoły rzemieślniczej. Sprawa była dość jasną, słuszność dość wyraźnie po stronie p. Natansona, a przyniej niesłuszność tak wyraźnie po stronie p. Kühna, że zdaje się dwóch zdań w tej kwestji być nie mogło. Tymczasem, ani jedno pismo nie potępiło prywaty p. Kühna, przez obawę posądzenia o trzymanie strony żyda. Natomiast znalazły się pisma, które pasowały p. K. na męczennika i szermierza sprawy publicznej. O tak! postępujemy znacznie i szybko.

Sejm.

(7. posiedzenie 4. sesji VI. perjodu).

Lwów 27. września.

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Początek posiedzenia o godz. 6. min. 40. Obecnych 83 posłów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na interpelację, wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu porannem przez p. Adama Jędrzejowicza w sprawie zakazu, wydanego z powodu cholery przez prezydenta rządu pruskiego w Opolu i trudności, czynionych przez graniczne władze węgierskie co do przewozu masła, sera i innych produktów z Galicji, odpowiada komisarz rządowy hr. Łoś, że w *meritum* rzeczy wdać się nie może, gdyż dotyczy to zarządzeń państwa ościennego i rządu drugiej połowy monarchji, — jednakowoż uważa za potrzebne, podać do wiadomości, że rząd już przed wniesieniem tej interpelacji, ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju poczynił odpowiednie kroki, by zarządzone ograniczenia co do przewozu i przywozu towarów doznały ulg.

W Podgórzu od 18. bm., w Krakowie od 23. bm. nie zdarzył się ani jeden wypadek zasłabnięcia, w pow. gorlickim zaś zdarzył się ostatni 20. b. m., jest więc wszelka nadzieja, że kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie.

Ks. marszałek oświadcza, że nie mógłby w specjalnej dyskusji poddać pod głosowanie wniosku ewentualnego p. Abrahamowicza, przejścia do porządku dziennego nad sprawą konwersji i wzywa go, aby się zapisał do głosu dla uzasadnienia wniosku w dyskusji generalnej.

Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej.

P. J. E. Ziemiałkowski oświadcza, że gdyby ugoda indemnizacyjna przyszła do skutku w roku 1880, wówczas mielibyśmy byli przed sobą 18 lat do uregulowania finansów krajowych. Mowca ma zaufanie do Wydziału krajowego, ale jeśli ktoś przedstawia plan finansowy na podstawach fikcyjnych, wówczas operacji najrozumniejszy człowiek przeprowadzić nie potrafi. Tak się ma stan rzeczy — zdaniem mowcy — w obecnej sprawie z przedłożeniem konwersyjnemi.

Mowca krytykuje następnie cyfrowe zestawienia Wydziału krajowego i komisji budżetowej, starając się wykazać, że one nie mają racjonalnej podstawy.

P. Jan Stadnicki oświadcza, że kółko przyjaciół bliższych prosiło go, aby w sprawie konwersji przemawiał.

Po przemówieniu JE Dunajewskiego, który przemawiał również w imieniu tego kółka, mowca zaznacza, że przemawia obecnie dlatego, aby go nie posądzono o lenistwo, iż w tak ważnej sprawie głosu zabrać nie chciał.

Nieszczęściem dla konwersji jest, iż sprawa ta związana została ze sprawą inwestycyj. Obie sprawy — zdaniem mowcy — powinne być odrębnie traktowane. Kwestia inwestycyj wywoła u wielu wątpliwość, czyli należy przystąpić do konwersji.

Przystępując do samej konwersji oświadcza mowca, że porządna gospodarka finansowa kraju wymaga tego, aby przystąpiono do konwersji.

Kwestja odroczenia sprawy konwersji nie może mieć żadnego praktycznego celu, bo przez to całą sprawę odroczylibyśmy prawie na rok cały

Z tych względów oświadcza mowca, że do konwersji przystąpić należy i za nią głosować będzie.

P. Włodz. Kozłowski polemizuje przedewszystkiem z hr. Janem Tarnowskim, który zdaniem jego, zapatruje się optymistycznie. Odpowiadając, zaznacza, że ten sam cel, który on ma na oku, da się uzyskać za pośrednictwem przyjęcia wniosku p. Abrahamowicza. Zdaniem jego, rachunki, przywiązywane do konwersji, mają tę słabą stronę, że są nieuchwytne i tylko wielkie zaufanie do ich wykonania może skłonić do ich przyjęcia.

Oddaje zresztą Romanowiczowi, jako szefowi biura, wielkie uznanie — sądzi jednak, że skoro w jego rachunku są myłki na niekorzyść konwersji — to już to samo ostrzegać nas musi przed przystąpieniem do konwersji już obecnie. Nie potrzebujemy przez to zaniechać inwestycyj, ale zwolnić ich tempo. Dodać zaś należy, że stosunki krajowych finansów nie są wcale jeszcze rozpaczliwe. Mowca sądzi, że pożyczkami łatwo potrafimy dociągnąć do r. 1908, a wówczas konwersja stanie się zbyteczną. Dodatki do podatków nie są bynajmniej jeszcze dla straszne nas — wszak niedawno głosowali za niemi włościanie, a to wskazuje, że wydatek taki w formie dodatku ponieść możemy.

Zdaniem mowcy — wniosek p. Abrahamowicza dąży raczej do wprowadzenia równowagi między wydatkami a dochodami krajowemi. Mowca oświadcza się za wnioskiem odraczającym p. Chrzanowskiego, lub też gdyby ten wniosek się nie utrzymał, za wnioskiem p. Abrahamowicza.

P. Rutowski (za konwersją) konstatuje, że właśnie błąd, popełniony w rachunku Wydziału krajowego, przemawia za konwersją, gdyż przedstawiając przyszły stan finanzowy jeszcze w gorszem świetle, właśnie konwersję czyni konieczną. Jesteśmy za konwersją, gdyż dalsza gospodarka finansowa w tych warunkach jest dalej niemożliwą. W takiem położeniu jak nasze, nie ma kraju w całem państwie austrjackiem.

Cóż my proponujemy? — pyta mowca — to i co proponują wszystkie kraje wszystkie państwa, tj. że konwertują wszystkie długi i rozkładają je na dłuższy szereg lat, aby uzyskać obniżenie stopy procentowej i zmniejszenie raty amortyzacyjnej.

Dziś możemy korzystnie skonwertować nasz dług indemnizacyjny, a ci, którzy się tą operacją zajmują — nie wątpi mowca — że przeprowadzą ją z największą korzyścią dla kraju. Ci panowie, którzy przeszkadzają dojściu do skutku operacji finansowej w celu konwersji indemnizacyjnej, utrudniają samą operację wówczas, gdy ona zostanie przez Sejm uchwaloną. Finansiści przy dyktowaniu warunków będą z tego korzystali.

Jakkolwiek reforma podatkowa przyczyni środków autonomji, to jednak musimy o tem pamiętać, że z tego źródła dochodu musi się dać wiele powiatom. Jeśli dalej nie można podnosić ciężarów podatków, przeto nie pozostaje nam nic innego, jak czynić oszczędności w spłacaniu naszych długów.

Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz oświadcza, że Wydział krajowy czuje cały ciężar swej odpowiedzialności za to, co mu Sejm poleci. Mowca zapowiada, że zamknięcie rachunkowe za r. 1891 przedstawione zostanie ze zwyżką, podaje do wiadomości izby, że Wydział krajowy poczynił starania o polepszenie naszego kredytu i doprowadził do tego, iż dziś wszystkie pożyczki krajowe notowane są na giełdzie. Chwilowe pożyczki spadły w ostatnim czasie znacznie, a w październiku prawdopodobnie żadnych pożyczek nie będzie. O ile zatem w dzisiejszym stanie możliwem było uporządkowanie finansów krajowych, Wydział krajowy wszystko uczynił.

Przystępując do omówienia wniosku o odroczenie sprawy, podnosi mowca, że nigdy nikt o tem nie mówił, ażeby kraj miał przed sobą bankructwo, gdyby nie przystąpił do konwersji. Chcąc jednak przyprowadzić stosunki nasze do ładu, pozostają nam dwie rzeczy do zrobienia: albo podwyższenie podatków o 15 centów, lub też przeprowadzenie konwersji.

Następnie omawia mowca szczegółowo stan budżetu krajowego i wykazuje, że spłata długów reprezentuje u nas 53·7%, a na resztę wydatków zostaje 46·3%. Mamy wydatki większe od dochodów, a więc coroczny niedobór i pożyczka. Niedobory nie znaczą ubóstwa kraju, ale coroczne pożyczki zachwiewają kredyt kraju. „Polnische Wirthschaft“ powinno być bajką, a będzie nią, jeżeli dojdziemy do równowagi dochodów i wydatków. Przeciwnicy konwersji zaś sądzą, że „jakoś to będzie“.

Równowaga dochodów i wydatków i porządne gospodarstwo da się uzyskać tylko na spłacie długu, bo dochodów zwiększyć nie możemy, a rozchodów umniejszyć nie podobna. Najoszczędniejsi posłowie zaoszczędzą 100 000 ale nie 1½ miljona.

A więc tylko oszczędność na spłacie długu — a oszczędność przez konwersję.

Konwersja jest najprostszym środkiem, do którego ucieka się wielki ogół i jednostka

Poseł Chrzanowski sądzi, że należy sprawę odroczyć do stycznia bo wówczas się znajdzie nowy sposób?!

Chyba nowy sposób odroczenia! (*Brawo!*)

Wszak dyskusje w radzie państwa nad budżetem przeciągną się tak długo, że o kwestji podatkowej mowy nie będzie.

Mój rachunek jest pesymistyczny—p. Kozłowskiego optymistyczny. Zdaje mi się, że w finansowym programie pesymizm jest lepszy. (Brawo). Co do stopy, to Morawa miała 98—ale, choćby to było dla nas świetne, to jest niemożliwe. Zbliżymy się do Morawy w jej rozwoju, to nasze pożyczki się zbliżą, ale niedorównają jej, bo my jesteśmy krajem granicznym. Dla czego uchwały potrzeba dziś — to już wyjaśnił p. Dunajewski. Tylko dzisiejsza uchwała da możność konwersji na termin majowy, a tylko to da korzyść w r. 1893 Działajmy więc męsko, energicznie i śmiało. Dalej omawia mowca sprawę wylosowanych obligacyj. Co do terminu, to zastrzeżona jest wcześniejsza spłata, więc wypowiedzenie z końcem listopada, lub grudnia zawsze jest możliwą rzeczą. Polemizując dalej z Chrzanowskim, wykazuje, że rzekome błędy cyfrowe są zupełnie usprawiedliwione i świadczą tylko na korzyść konwersji. Rachunek wypada na korzyść zaoszczędzeń.

Dochody nie są źle liczone — one są liczone na podstawie zamknięć rachunkowych. Komisja budżetowa wychodzi z założenia, że oszczędności na budżetach indemnizacyjnych, może przydzielić do funduszu krajowego. Zdanie to jest słuszne. Właśnie na tę różnicę skarżył się p. Chrzanowski, a my tę skargę chcemy raz na zawsze uczynić bezpodstawną.

Jeżeli tą drogą będziemy dalej postępowali skonsumujemy cały majątek funduszu indemnizacyjnego — i staniemy przed niedoborem.

Za omyłki jestem tylko ja odpowiedzialny — ale to tylko ilustracja. Omyłkę popełniłem nie dla tego, żem się oparł na pomyłce zamknięć rachunkowych, ale na pomyłce budżetów posła Chrzanowskiego. (Oklaski i wesołość.)

Wrzekoma niedokładność rachunku jest obojętna, bo tu podstawą jest ten najprostszy rachunek, że 5% jest więcej, niż 4 i 4½. Jeżeli zrealizujemy pożyczkę po kursie większym, jak 85 — to już to jest znaczną korzyścią konwersji.

Strata na cencie indemnizacyjnym — to wąż morski — i wiceprezes komisji budżetowej niepokoi się tem, że o tem mówią. (*Wesołość.*) Ależ nie zapominajmy, że podatek indemnizacyjny idzie w rzędzie po podatku państwowym, a więc jest energiczniej ściągany, jak krajowy. Jeżeli tej różnicy nie będzie, to wydatność centa krajowego znacznie się podniesie.

Wydatność centa krajowego zwiększa się zresztą nieustannie. Co do wniosku p. Abrahamowicza o pokrycie niedoborów r. 1893 i 1894 pożyczką 5,000 000, to mowca cyfrowo wykazu je nieprawdopodobieństwa rachunku p. Abrahamowicza i wykazuje mu, że i po jego stronie popełniono wielki błąd rachunkowy, a za programem, na podstawie takiej ułożonym, mowca oświadczyć się nie może. (*Wesołość, brawa.*)

Następnie oświadcza mowca, że Wydzia krajowy będzie starał się przy konwersji uzyskać cyfrę kursu jak najlepszą, ale cyfry tej nie może mowca wymienić, gdyż to jest niemożliwe. (*Oklaski i brawa.*)

Na wniosek p. Rozwadowskiego zamknięto dyskusję.

Następnie poddał ks. marszałek pod poparcie wniosek p. Abrahamowicza.

Wskutek zamknięcia dyskusji przystąpiono do wyboru mowców jeneralnych.

Za wnioskami komisji wybrany został p. Szczepanowski, przeciw p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz w słowach dowcipnych stara się cyfrowo obalić obrachunek korzyści konwersyjnej, dokonany przez komisję budżetową. Mowca jest zdania, że nie przeszło 1 miljon, ale coś około 50 tysięcy wyniesie korzyść operacji finansowej.

Mowca oświadcza dalej, że gdyby Wydział krajowy powiedział nam, że będzie przeprowadzał konwersję wówczas, gdy zdoła uzyskać kurs znacznie wyższy po nad 90 za 100 zł., — wówczas opozycji by nie było. (*Głosy: może 101 za 100 zł.*)

Mowca cytuje następnie, że Morawa zaciągając przed 1½ rokiem pożyczkę, uzyskała kurs 98·15.

Mowca kończy prośbą, aby zastanowiono się nad tem, czyli chwila obecna jest wskazaną dla przeprowadzenia konwersji.

Ponieważ postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji, ks. marszałek poddał wniosek ten pod głosowanie, Wniosek otrzymał mniejszość— rozpoczęła się więc dalsza dyskusja.

P. Szczepanowski odpiera z oburzeniem, jakoby w parlamencie postępowano jak w Sejmie. I tu świadomie nikt nieprawdą nie wojuje.

Mowca przypuszcza, że Abrahamowicz przemawiał na podstawie najlepszej swojej wiedzy. Jeżeli Abrahamowicz sądzi, że kto się pomylił, może być odsądzonym od kwalifikacji; otóż i poseł Abrahamowicz się mylił i to bardzo w swych wyrachowaniach. Arytmetyka Abrahamowicza, przyjęta przez Sejm, byłaby potwierdzeniem jego wyroku na cały Sejm. Nie chce polemizować z p. Abrahamowiczem, nie dla korzyści izby, ale dla korzyści jego własnej.

Co do kwestji ustawodawczej, dziwi się, że Abrahamowicz mowę ministra identyfikuje ze zdaniem komisji, w której sam zasiadał. Owoż, ustawa jest czemś wprost przeciwnem temu, co mówił Abrahamowicz, a na dowód odczytuje odnośny tekst ustawy. Ustawa ta sprzeciwia się zupełnie twierdzeniom Abrahamowicza, jej intencją jest, aby pożyczki krajowe i nadal 10% płaciły. Jeżeli ten projekt ustawy przejdzie, to podstawa naszego rachunku zostanie zachowaną i nadal.

Gdy mówiono o przerwie, powiedziałem, że mówić będę kwadrans. Łatwo mi to zrobić.

Dowiódłszy u głównego mowcy błędów, nie potrzebuję długo mówić.

Mowca wykazuje, że uchwała w r. 1890 nie była odmówieniem, ale odroczeniem.

Dziś wydatki rosną. W r. 1890 myśleliśmy o budżecie na rok 1893, ale faktycznie ten budżet wynosi dziś o 1½ miliona więcej, jak myśleliśmy wówczas.

Twierdzenie Abrahamowicza, jakoby zachodził brak organizacji pod względem wydatków, może być nawet i prawdziwe, ale zapewne, że Sejm nasz nie uchwali wydatków bez dochodów.

Dalej trzeba poprzeć uporządkowanie najniższych stopni autonomji. Ale do tego koniecznie trzeba uporządkowania funduszów krajowych. Dla systematów finansowych nie wystarcza nadzieja — trzeba doświadczenia.

Racjonalna gospodarka finansowa jest pierwszym warunkiem rozwoju ekonomicznego, dlatego będę głosował za ustawą finansową. (*Brawa!*)

Ks. Marszałek zamyka posiedzenie o 11 30. w nocy.

* * *

(8. posiedzenie 4. sesji VI. perjodu).

Lwów 28. września.

Debata konwersyjna skończyła się tedy zwycięstwem polityki energicznej i świadomej celu. Jest to — jak słusznie podniósł sprawozdawca — nietylko finansowy efekt, ale i moralny; zwycięstwo bowiem, stanowiące o regulacji skarbu krajowego, da Sejmowi siłę, stworzy mu podstawę do energicznej akcji w każdym kierunku. Jeżeli mowcy „za“ konwersją wyrazili przekonanie, że sprawozdawca większości da sobie radę z zarzutami, podniesionemi przeciw konwersji, to nadzieje te spełniły się w zupełności. Hr. Stanisław Badeni z właściwą sobie gotowością i energją odparł zarzuty przeciwników, obchodząc się z nimi w sposób często bezlitosny tak pod względem argumentów, jak treści i formy. Główny nacisk mowca położył na to, że konwersja nietylko finansowo, ale i moralnie ma doniosłe znaczenie: to drugie zaś jest ważniejszem poniekąd od pierwszego. Wszelkie odroczenia więc byłyby szkodliwe z obu względów. Większość jest świadoma swego celu i dlatego przez usta sprawozdawcy poparła wniosek o imienne głosowanie, aby kraj wiedział, kto należy do rzędu nie chcących uregulowania stosunków skarbu krajowego.

Z wczorajszej dyskusji podnieść należy z mowców przemawiających za konwersją pp.: Dunajewskiego, Rutowskiego, Szczepanowskiego, Czyżewicza i Romanowicza — z mowców przeciw uderzały mowy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i Abrahamowicza Ponieważ ten ostatni był najgłówniejszym mowcą przeciw konwersji, przeto przytoczymy tu niektóre uwagi jego, dotyczące rachunku konwersji. Mówił on:

Konwersja to nie cel, lecz tylko środek — oceniać więc go można, jako dobry lub zły, boć ostatecznym celem tu musi być poprawa finansów krajowych, a to w znaczeniu podwójnem. A to nietylko tem, by kasa krajowa miała wiele pieniędzy, lecz również, by opodatkowani nie byli silniej dotknięci. Konwersja zatem musi być doskonałym interesem, skoro pożyczką 4% spłacamy 5% a jako rachunkowy wynik podaje nam równocześnie komisja zysk 1,300 000 zł. Otóż, co do tego zysku, to już prawdziwie nie pojmuję, na jakim rachunku jest on oparty. Najpierw wszystkie procenta, które w indemnizacji zapłacić mamy aż do jej umorzenia, czynią razem 4,100.000 zł.

Z tych należy potrącić procenta, które mimo konwersji zapłacić musimy, a więc kupon majowy z r. 1893, następnie wziąć na uwagę, że otrzymując za 100 zł. w obligach tylko 90 zł. w gotówce, nie zniżamy procent z 5 na 4, lecz tylko z 5 na 4 i pół — a ponadto musimy pokrywać i różne interkalarja w procentach. Jeżeli więc to wszystko zliczymy, dojdziemy do rezultatu, że owych 1,300.000 zł. zysku na procentach, jest prostą fikcją rachunkowości, i że cały ten zysk zredukuje się do 50.000 zł. rocznie przez lat 4 i pół.

Mówiąc o kursie, podnoszę z całym naciskiem, że głównym powodem opozycji mojej przeciw konwersji jest właśnie kurs, po którym gotów jest Wydział krajowy emitować pożyczkę konwersyjną.

Sesję odroczono po zamknięciu dzisiejszego posiedzenia. Dziwić się należy, że w Izbie znalazła się większość, która zamknięcie uchwaliła i słusznie podniósł p. Abrahamowicz, że w tym kierunku inicjatywa poselska nie powinna była mieć miejsca.

Początek o godz. 9. min. 50. Obecnych 78 posłów.

Następnie odczytano spis petycji. Petycję nauczyciela Koryńca ze Stryja przydzielono na wniosek p. Fruchtmanna Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Prof. dr Czyżewicz przedstawił petycję w sprawie bursy w Samborze. P. Horodyski domaga się przesłania petycji rady powiatowej husiatyńskiej do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej. Wereszczyński imieniem Wydziału odpowiada na interpelację dra Skałkowskiego w sprawie regulacji Dniestru.

Na wniosek kom. administracyjnej uchwala Sejm zezwolić reprezentacji pow. w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł. Przy tej sposobności zauważył p. Trzecieski, że konieczną jest rzeczą, aby Wydział rygorystyczniej czuwał nad sprawą zaciągania pożyczek przez wydziały powiatowe. W tej samej sprawie przemówił p. Kramarczyk. P. Wereszczyński wyjaśnił sprawę. Na zarzuty poprzednich mowców odpowiedział krótko p. M. Torosiewicz, jako sprawozdawca, wyrażając ubolewanie, że p. Trzecieski nie podniósł tej sprawy w komisji, lecz dopiero w Sejmie.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1893. Sprawozdawca mniejszości p. Chrzanowski, podnosi ponownie mylność obliczeń i polemizuje z wczorajszemi wywodami p. Romanowicza.

Hr. Stanisław Badeni (sprawozdawca większości). Dziękuje tym, którzy przemawiali przeciw konwersji, bo ich argumenta są właśnie dowodem za konwersją. Wnioski komisji są opracowane sumiennie, a ich obrona oparta na głębokiem przeświadczeniu. Komisja konstatuje, że na zbadanie kwestji konwersji i opracowanie jej, komisja miała dosyć czasu. I mniejszość miała czas — i miał go poseł Abrahamowicz na wszystko — prócz poparcia swego wniosku. (*Wesołość!*).

W szkole bywa przecież tak, że mniejszość mniej umiejąca musi się szybciej uczyć. (*Brawo!*) Tak samo i mniejszość ta powinna była przysiąść fałdy i zrównać się z większością. (*Wesołość i brawa!*).

Większość jedną kwestję odłożyła do stycznia — mniejszość za to się gniewa. Jakby się też była gniewała, gdyby cały projekt odłożono do stycznia (*Wesołość*).

„Zapewniam wys. izbę, że sprawa zbadana jest najuczciwiej i najsumienniej. Ja sam tej konwersji nie chciałem, ale niestety z toku rzeczy konwersja okazała się nieuniknienie konieczną. W tem leży dowód mojej bezstronności, w tem świadectwo, że poszedłem samodzielnie, za konwersją, gdyż innej drogi nie było“ (*Brawa*).

Rachunki nie są błędne, ale z natury rzeczy cyfry dochodów w odległej przyszłości są zawsze tylko hypotezą. Ale przy konwersji taka hypoteza ma zawsze za sobą o wiele więcej pewności. Jeżeli między Wydziałem a komisją nie ma zupełnej zgodności, to się mówi, że to z braku czasu; a gdyby zgodność była, to sprawozdawca znówby powiedział, że to — z braku czasu. (*Wesołość*).

Poseł Chrzanowski gniewa się na nas, że ponownie nie drukowaliśmy rachunków Wydziału krajowego, widocznie staje on w obronie interesów drukarskich! Co do p. Klemensa Dzieduszyckiego, to przypomina, że zeszłego roku większość stanowiła małą ilość; ale, gdyby nawet była jednomyślność, to hr. Dzieduszycki byłby powiedział, że to znów dowód, iż nic nie robiono, gdy się zgodzono na jedno. Jaka zaś zachodzi różnica, to dowód, że hr. Klemens Dzieduszycki i Wł. Kozłowski — obaj mowcy „przeciw“ — każdy chciał czego innego. „Porozumcież się panowie między sobą i powiedzcie, jak was zadowolić obu — choć sądzę, że zadowolenie w waszej intencji nie leży. (*Wesołość*).

Niedorzeczność wniosku ma polegać w tem, że większość powiada, iż konwertując, ma w zysku miljon kilkakroć sto tysięcy. P. Abrahamowicz obliczył inaczej, a nawet honet bo był w dobrym humorze. (*Wesołość*) Ale rachunek p. Abrahamowicza był mylny: Abrahamowicz chciał komisji, ale komisji nie trzeba. Proponuję mu rzeczoznawcę, zwanego „zdrowym rozsądkiem,“ a ten rzeczoznawca mu powie, że się mylił. Szekspir napisał gdzieś: „Byle zwyciężyć — można mówić nieprawdę“ — p. Abrahamowicz zmienił ten frazes na inny, który brzmi: „Ponieważ i tak nie zwyciężę — więc użyję sobie na nieprawdzie.“ Jeżeli ta wersja kiedyś zastąpi tamtą, to ozdobne wydanie książki przeszlę posłowi Abrahamowiczowi ze stosowną dedykacją. (*Wesołość.*)

Argumenty swe o opodatkowaniu pożyczki opiera p. Abrahamowicza na słowach ministra skarbu. Ależ na tych słowach, ani projektach opierać się niepodobna i wówczas p. Abrahamowicz — gdybyśmy się na tem oparli — miałby nam prawo powiedzieć, że się opieramy na fikcji. Tylko taka konwersja, jaką proponujemy, może nam dać uwolnienie od podatku kuponowego — czego wnioski mniejszości dać nie mogą.

P. Abrahamowicz dziś oblicza to uwolnienie nisko, ale gdy chodziło o sprawę pożyczki propinacyjnej, to obliczał bardzo wysoko. W r. 1888 — gdy już był dojrzały, obliczył (*wesołość*) że uwolnienie 65 miljonowej pożyczki na 21 lat wynosi 8,400 000, a dziś w tych samych okolicznościach (bo 30 miljonów na 50 lat) nie chce wartości uwolnienia przyznać na 2,300.000. (*Wesołość*).

Panowie i pożyczka propinacyjna tak na „kolanie“ była załatwiona. I wówczas się irytowano — a jednak dobrze się stało, żeśmy sprawę tę załatwili

Dalej ze stenogramem w ręku przytacza mowy Abrahamowicza z roku 1888. Abrahamowicz już wówczas twierdził, że „pójście za głosem Stanisława Badeniego jest głównym powodem wszelkiego zamięszania“ (*wesołość i śmiech*). U Abrahamowicza zawsze było zasadą: *Ceterum censeo — delendam esse.* Ale wys. izba miała rację, nie idąc za głosem tego proroka (*brawo*).

Co do Ziemiałkowskiego zaznacza, że mylnem jest jego zdanie jakobyśmy wcześniej wypowiedzieć nie mogli indemnizacji. Owszem, możemy ją wypowiedzieć z końcem października. Ziemiałkowski stwierdził, że jeżeli się nie spłaci z końcem maja to cała konwersja będzie iluzoryczną. Widzicie więc panowie przeciwnicy, że nie odroczenia, ale pospiechu nam potrzeba.

Gnoiński jest za oszczędnością — a jest on przecież referentem kultury krajowej i dla tej kultury chce 10,000.000 zł. funduszu inwestycyjnego. Opracowując taki projekt, musiał chyba mieć wiele czasu. (Wesołość). Co do kwestji kursu, to członkowie mniejszości mogą przyjąć do wiadomości, że zgodzi się z ich argumentami, co do kredytu krajowego. Ale argumenty za kredytem nie są argumentami przeciw konwersji. Na przykładach okazuje, że papiery inne stoją wyżej, jak nasze — ale o tem nie ma co debatować. My starajmy się, aby kurs był jak najlepszy. Co do wydatności centa, to Chrzanowski preliminował ją zawsze wyżej, a gdy mu nie dopisała, to raz płakał, raz się cieszył. My z tego płaczu i śmiechu musimy wyciągnąć pośrednią. Oparcie się na rachunkach Chrzanowskiego byłoby fikcją i iluzją. Dla p. Kozłowskiego równowaga przez konwersję nie jest równowagą. Ja i owszem twierdzę, że nie nowe dochody (np. konwersyjny podatek), polegające na podnoszeniu i tak znacznych już ciężarów, ale właśnie konwersja daje pożądaną równowagę.

„Brak czasu — i nadzieja, że w styczniu będziemy mieli reformę podatkową“, oto argumenty mniejszości. Czy poseł Chrzanowski istotnie wierzy w to, że tak będzie? Zresztą finansować pożyczkę będziemy i tak dopiero w styczniu. Wojuje się ciągle wyższym kursem, ba, ależ ten kurs może być i niższym, a przyczyn tego omawiać nie potrzeba. Kraj, to nie prywatny człowiek i w spekulację bawić się nie może. Wolno mu się zrzec zysku, ale nie wolno mu tracić. Gdyby odroczono sprawę do stycznia, to jaka będzie sytuacja? Jeżeli kurs będzie lepszy, to jeszcze nam każą dłużej czekać, jeżeli będzie gorszy, to prawdopodobnie p. Chrzanowski będzie jej chciał.

Korzyści odroczenia nie ma więc żadnej, a szkody mogą być znaczne.

Odpowiadając na zapytanie hr. W. Dzieduszyckiego, oświadcza, że ów komitet z 5 będzie rodzajem rady nadzorczej. Będzie to nie manipulacyjna komisja, ale decydująca o użyciu funduszów uzyskanych. Ewentualny wniosek Dzieduszyckiego w tym kierunku sprawozdawca przyjmie.

Sprawozdawca byłby szczęśliwy, gdyby stał na trybunie wówczas, gdy przyjdzie mowa o ulgach, gdy te ulgi będą mogły pójść w dół, rozbudzić życie autonomiczne.

Znaczenie konwersji upatrujemy także w efekcie moralnym Sejm pozbawiony drobiazgów zarządu, wzrośnie w siłę, spoteżnieje i nie wejdzie w apatję. Sejm znajdzie silną podstawę w równowadze budżetowej — konwersja da nam możność zawołania „*Sursum corda.*“ Nie traćmy czasu, bo i te skutki moralne nie powinne doznawać zwłoki. (*Długotrwałe oklaski*).

Po mowie hr. Badeniego posypały się gradem sprostowania. Mówili w tej sprawie Chrzanowski, Kozłowski, Gnoiński. Hr. W. Dzieduszycki wnosi głosowanie imienne.

Hr. Badeni zgadza się z tem, aby kraj wiedział, którzy posłowie nie chcieli uregulowania skarbu krajowego.

Marszałek zarządza głowanie za wnioskiem odraczającym, tj. mniejszości. Za odroczeniem głosowali:

Abrahamowicz, Antoniewicz, Barabasz, Barański, Bobczyński, Chrzanowski, Czaykowski Wład., Czartoryski, Dembowski, Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Wojciech, Gnoiński Jan, Herasymowicz, Horodyski Bron., Huryk, Korol, Korytowski, Koziebrodzki Wł., Kozłowski Wł., Kozłowski Zygm., Kułaczkowski, Mazaraki, Polanowski, Puzyna, Rożankowski, Schnel, Sieczyński, Stadnicki St., Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikoł., Torosiewicz Emil, Trzecieski, Tyszkowski, Vivien, Wiktor, Wolański, Zagórski, Ziemiałkowski. Razem 39 posłów.

Przeciw wnioskowi odroczenia głosowało 84 posłów, a mianowicie: Asnyk, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Bobrzyński, Brykczyński, Czyżewicz, Dunajewski Julian, Dworski, Dydyński, Fruchtmann, Gnoiński Wincenty, Goldman, Golejewski, Gross, Hamo-

rak, Horodyski Kornel, Hoszard. Isakowicz, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz. Kowalski, Kozicbrodzki Szczęsny, Kramarczyk, Krynicki, Langie, Lenartowicz, Łączyński, Madeyski, Mandyczewski, Marchwicki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Ochrymowicz Okuniewski, Olpiński, Paliwoda, Palch, Paszkowski, Pilat, Popowski, Potoczek, Raczyński, Rayski, Rogoyski, Romanowicz, Romańczuk, Romer Gustaw, Romer Tadeusz, Rozwadowski, Rutowski, Sala, Sanguszko, Sawa, Sawczak, Scipio, Sembratowicz, Sirko, Skałkowski, Skrzyński, Smolka, Stadnicki Jan, Stręk, Struszkiewicz, Szczepanowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan. (sen.), Tarnowski Stan. (jun.), Tyszkiewicz, Weigel, Wereszczyński, Wodzicki Antoni, Wodzicki Ludwik, Zamoyski, Zbyszewski, Zoll, Żardecki, Żywicki.

Ponieważ p. Abrahamowicz wniosek swój cofnął przeszedł Sejm do rozprawy szczegółowej. Punkt IV. i V. przyjęto bez dyskusji. Punkt VI. przyjęto w stylizacji p. W. Dzieduszyckiego w tej formie:

„Do przeprowadzenia operacji konwersyjnej, a po przeprowadzeniu takowej, do odpowiedniego i korzystnego zużycia zwyżek, z powodu konwersji w każdym roku budżetowym powstających, dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy z pięciu członków złożony, a przez Sejm wybrany. Komitet doradczy będzie jako taki istnieć tak długo, póki uchwałą Sejmu jego zadanie za spełnione uznanem nie zostanie.“

Przy punkcie X., który opiewa: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, gdyby z upoważnienia, danego mu w ustawie konwersyjnej pod l. III., skorzystał, użył wszelkich zwyżek budżetowych, jakie w r. 1893 pozostaną, oprócz kwoty 1,449.208 zł., na pokrycie wydatku z r. 1893 przeznaczonej, na spłatę w części, lub całości tych pożyczek krajowych, których spłata dla funduszu krajowego okaże się najkorzystniejszą.“

Hr. Jan Tarnowski postawił wniosek.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w razie przeprowadzenia konwersji zwrócił uwagę na możliwość ulg podatkowych już w r. 1894. Sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę jako dyrektywę. Uchwalono.

Przy punkcie XI. (sprawa opodatkowania w Krakowskiem) przemawiali p. Paszkowski i Chrzanowski, stawiając poprawkę o większe uwzględnienie opodatkowanych w Krakowskiem. Sprawozdawca hr. Badeni zgodził się na poprawkę p. Paszkowskiego (aby Krakowscy nie opłacali więcej, aniżeliby płacili, gdyby indemnizacja odbyła się na podstawie planu amortyzacyjnego.)

Hr. Badeni pod względem formalnym żąda wyboru komisji z 5.

Prof. Zoll stawia wniosek formalny, aby ks. marszałek po nastąpionym wyborze komitetu zamknął posiedzenie.

Ks. marszałek zwraca uwagę, że po zamknięciu musi nastąpić odroczenie.

P. Abrahamowicz protestuje przeciw odroczeniu posiedzenia na skutek inicjatywy poselskiej.

P. Jaworski sądzi, że należy tę sprawę, która obecnie stoi na porządku dziennym, załatwić.

Co się potem ma stać — Sejm uchwali.

P. Zoll konstatuje, że mówił o posiedzeniu dzisiejszem, a nie o odroczeniu sesji.

P. J. Tarnowski wnosi przerwę na kwadrans co do porozumienia się w sprawie wyboru komitetu.

P. Jaworski domaga się, aby niezależnie od izby, Wydział krajowy przyszedł z propozycją.

W głosowaniu przyjęto wniosek hr. Badeniego. Na wniosek Chrzanowskiego głosowanie nad wnioskiem Zolla odroczono.

Marszałek przerywa na 10. minut posiedzenie.

Ks. marszałek zaprasza na skrutatorów pp.: Korola, Merunowicza, Paszkowskiego, Popowskiego i Scipiona. Po pięciu minutach przerwy, p. Scipio, imieniem komisji skrutacyjnej ogłasza wynik wyborów. Wybrani na 85 głosujących pp.: Dunajewski (81), J. Tarnowski (71), St. Badeni (80), dr. Skałkowski (73), dr. Gross (52).

Na temat pozostałych petycyj rozwinęła się dyskusja, w której brali udział pp.: Zoll, Golejewski, hr. Stanisław Badeni.

Następnie uchwalono zamknięcie posiedzenia. Za wnioskiem tym nie głosowała lewica, Rusini i niektórzy posłowie z innych stronnictw.

P. namiestnik oświadczył, że sesja jest odroczona.

Książę marszałek zarządził odczytanie protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Po przyjęciu protokołu książę marszałek przemówił:

„Wysoka izbo! Wobec tak doniosłej uchwały, jaką Wysoka Izba dziś powzięła, uważam za mój obowiązek oświadczyć, że jestem świadom — a z pewnością ze mną i cały Wydział krajowy — tej wielkiej odpowiedzialności, jaką na niego uchwała izby wkłada. Nie wątpię, że z całą sumiennością i ostrożnością przystąpi Wydział krajowy do trudnego zadania, a mam w Bogu nadzieję, że izba uchwały swej żałować nie będzie, (brawa) i że zadanie to wypełni Wydział krajowy z pożytkiem dla kraju. (Brawa).

Żegnając panów, życzę wam, jak zawsze, żebyście w dobrem zdrowiu zebrali się, jak mam tego nadzieję, w styczniu, albowiem ważne przedłożenia, które Wydział krajowy wygotuje dla izby i wiele innych ważnych spraw potrzebują rychłego załatwienia.

Podobnie, jak rozpoczynające obrady, tak i kończąc pierwszy ich okres, wzywam panów, żebyście raczyli wznieść okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana: „Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!“ (Izba powtarza ten okrzyk.)

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40 po południu.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Czwartek 29. września.

Pobudka kapeli „Harmonji“ o godz. wpół do 7. rano.

Poświęcenie chorągwi cechowej majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, rzeźbiarskich itd. w kościele karmelickim o godz. 9. rano.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. przed gmachem komendy korpuśnej o godzinie 5. po południu.

Teatr letni: „Klub kawalerów“ (o godz. 3½ po południu). — „Ptasznik z Tyrolu“ (o godz. 7. wieczorem).

Piątek 30. września.

Koncert muzyki wojskowej 55. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 5 po południu.

Z życia towarzyskiego. Zaślubiny ks Walerji Windischgraetz, córki komendanta korpusu lwowskiego, ks. Ludwika Windischgraetz, z ks. Adamem Sapiehą, synem ks. Adama Sapiehy, które miały się odbyć w przyszłym miesiącu we Lwowie, odroczone zostały do stycznia roku przyszłego.

Kalendarz. Czwartek (29.): Michała Arch. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 3, zachód o godzinie 5. minut 37.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z miasta. Mieszkańcy ul Trzeciego Maja zwracają się do właściciela hotelu „Imperjal“, ze słusznem żądaniem, ażeby kuchnię, umieszczoną w suterenach, przeniósł do innych lokalności. Obecnie wszystkie zapachy wydostają się przez otwarte okna na ulicę tak, iż absolutnie tamtędy chodnikiem przejść nie można. Przecież w tak wielkim budynku, jak dawny gmach kolei państwowych, znajdzie się odpowiedniejszy lokal na pomieszczenie kuchni. Zresztą ul. Trzeciego Maja należy do najpiękniejszych, to też podobne rzeczy, niepraktykowane w żadnem mieście europejskiem, nie powinny we Lwowie mieć miejsca. Jeżeliby właściciel sam tego nie zrobił, to odnośne polecenie powinien wydać magistrat, lub też komisja sanitarna.

Ucieczka przed cholerą. W sprawie artykuliku, zamieszczonego pod powyższym tytułem w kronice wczorajszego numeru, otrzymujemy od właściciela wspomnianego domu wyjaśnienie, iż artykuł ten polegał na mylnej informacji, a mianowicie, nie sprowadzono żadnego desinfektora, a cała akcja ratunkowa ograniczyła się na wezwaniu domowego lekarza, który zarządził desinfekcję odnośnej kuchni. Zresztą właściciel tego domu znany jest z cywilnej odwagi, jakiej dowody złożył już niejednokrotnie.

Powrzechna wystawa krajowa r. 1894. Dnia 27. bm. odbył komitet główny wystawy poufne posiedzenie, na którem uchwalił po uzyskaniu audjencji, wysłać deputację do monarchy, celem uproszenia go o objęcie protektoratu nad wystawą. W skład deputacji wchodzą pp.: książe Adam Sapieha jako przewodniczący, dr. Edmund Mochnacki prezydent m. Lwowa, dr. Feliks Szlachtowski prezydent m. Krakowa, August Gorayski i Stanisław hr. Badeni.

Z armji. Ostatni *Verordnungsblatt* zawiera: Nadanie wojskowego krzyża zasługi rotmistrzowi I. klasy 7. p. ul. Arturowi Stankiewiczowi, przeniesienie w stan spoczynku podpułkownika przy lwowskiej komendzie placu Alojzego Gessnera z nadaniem mu wojskowego krzyża zasługi, przeniesienie podpułkownika Franciszka Hassingera do komendy placu we Lwowie, przeniesienie w stan spoczynku wojsk. starsz. zarządcę budowniczego II. klasy Ferdynanda Sunkowskiego.

Mianowanie zastępcami lekarzy-asystentów: Norberta Liliena (30 p. p.), Szymona Popiela (55 p. p.), Antoniego Jabłońskiego (56 p. p.), Stanisława Burzyńskiego (sp. gar. w Wiedniu) i Wiktora Robla (sp. gar. w Przemyślu).

Praktykantami medykamentowymi zamianowani farmaceuci: Abraham Sternbach, Eisig Feller, Juliusz Goldstaub, Nuchim Haber, Kazimierz Paczosiński, Antoni Gebauer, Stanisław Piątek (wszyscy przy szpitalu gar. nr. 3 w Przemyślu), Józef Kresler, Zygmunt Landes, Mieczysław Łazowski, Łazarz Münz, Hugo Roblek, Schätz Samuel, Silber Izrael, Arnold Weiss, Feliks Wojciechowski (wszyscy przy szpitalu gar. nr. 14 we Lwowie), Jan Link (przy szp. nr. 14 we Lwowie), Juliusz Masłowski (przy szp. gar. nr. 3 w Przemyślu.

Przeniesienie Bazylego Prokopowicza, podintendenta. do Krakowa, oficjałów: Serafina Gregora do Lwowa, Juliusza Radierskiego do Rzeszowa, Fryderyka Albera do Tarnopola, Józefa Lidmańsky'ego do Tarnowa, Józefa Speka do Lwowa.

Przeniesienie w stan spoczynku Teobalda Janca, kapitana I. kl. z 80 p. p.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 17·7°C., najwyższa + 24·8°C., najniższa + 11·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby około + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Samobójstwa. Przed kilkoma dniami, w lesie rewniańskim na Bukowinie, odebrał sobie życie kilkoma strzałami z rewolweru nieznany człowiek w wieku lat około 20. Przy zmarłym znaleziono fotografię z napisem: „ze Lwowa ulica Sapiehy nr. 63. korpus“.

W Borysławiu zginął w tych dniach robotnik, Iwan Daniel, wskutek odurzenia gazami ziemnemi, w szybie, należącem do gal. Banku kredytowego, a dzierżawionym przez spółkę izraelicką.

Przestroga dla podróżnych. W Boguminie (Oderbergu) w restauracji kolejowej, jak nam donoszą, podają tak złą herbatę i bułki z wędlinami, że te w chwilę po ich spożyciu powodują u zupełnie zdrowych na żołądek osób nudności. Jadący więc może być narażonym w drodze na to, że skutkiem niesumienności pana restauratora, (gdy i tak wsiadający w Krakowie umieszczeny zostaje w tak zwanym *Cholera-Wagen*), według fachowego rozpoznania konduktora uznanym zostanie za chorego na cholerę.

Sjamskie siostry. W Wiedniu dnia 28. b. m. zebrała się w hotelu de France liczna publiczność, a wśród niej wielu lekarzy dla oglądania słynnych sióstr sjamskich Rosa-Joseffa, które zabawiały tam dzień jeden w przejeździe do Paryża.

Prześladowanie języka polskiego na Litwie. Otrzymaliśmy statut świeżo zawiązanego w Kownie „Towarzystwa nabywania i odprzedaży przedmiotów wiejskiego gospodarstwa“. Cel tego towarzystwa jest określony w paragrafie 1. statutu, jako „pomoc dla miejscowych gospodarzy wiejskich przy nabywaniu przedmiotów, potrzebnych do gospodarstwa i przemysłu wiejskiego, tudzież przy zbywaniu ich produktów“. W paragrafie 28 zaś czytamy: „używanie polskiego języka podczas walnych zgromadzeń towarzystwa jest bezwarunkowo wzbronione“. Notujemy to bez komentarzy.

Wzorowy pan. Lorda Rosebery śmiało ideałem właściciela ziemskiego nazwać można. W dobrach jego Dalmeny pod Edymburgiem każdy z parobków własny posiada ogród. Nieżonaci robotnicy wspólną posiadają izbę jadalną, a każdy osobną sypialnię. Lord dla ludzi swoich prenumeruje dzienniki i specjalne rolnicze pism. Dobry robotnik zarabia w Dalmeny do funta szterlingów tygodniowo. Starzy słudzy otrzymują pensję z prawem zarobkowania dowolnego. Nawet losem wdów po robotnikach swoich lord Rosebery zajmuje się troskliwie.

Kongres dla międzynarodowego prawa morskiego otwarty został w dniu 26. b. m. w Genui, przy udziale 250 członków. Zebranych powitał imieniem królewskiem minister sprawiedliwości, który oświadczył, iż Włochy są ojczyzną prawa morskiego, Włochy pragną w związku z innemi państwami tylko sprawy pokoju i cywilizacji. Rząd śledzi pilnie prace kongresu i żywi stanowczy zamiar przyłączenia się do obfitych reform, wynikłych z obrad kongresu.

Buntownicza gwardja. Między gwardzistami królowej Wiktorji w Windsorze (*Gardes du Corps*) przyszło w ubiegłą sobotę do buntu. Buntownicy zniszczyli dwadzieścia cztery siodeł. Powodem rozruchu było przeciążenie w służbie.

Zamach w Bolonji. Notarjusz Barabanti w Bolonji, przybywszy do domu, znalazł bombę wielkości głowy ludzkiej, napełnioną płynem nitroglicerynowym i zaopatrzoną płonącym lontem. Władza, uwiadomiona o tem, aresztowała około 80 osób w Bolonji i Pawji, wpadłszy podobno, dzięki owej sprawie, na trop rozgałęzionego spisku anarchistycznego.

Na estradzie. W jednym z tinglów paryskich popadła jedna z szansonetek podczas produkcji w obłęd. Ledwie z trudem udało ją się opanować i odstawić do zakładu psychiatrycznego.

W młynie pod Topciderem (w Serbji) odkryto warstat, w którym fabrykowano fałszywe banknoty austrjackie. Pięciu fałszerzy udało się przychwycić *in flagranti*, w ich liczbie znajduje się litograf Albert Mayer z Lipska.

Nekrologja. Zofja Uścieńska, praktykantka szkoły św. Elżbiety, zmarła we Lwowie d. 27. bm.

Pogrzeb śp. Janiny Piętakowej, żony profesora uniwersytetu lwowskiego, odbył się onegdaj o godzinie 4 popołudniu. Zwłoki śp. Janiny odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku tłumy publiczności. Na osobnym wozie złożono kilkadziesiąt wspaniałych wieńców. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kanonik Odelgiewicz, w asystencji licznego duchowieństwa.

Ze stacji ratunkowej. Lekarze skonstatowali onegdaj dysenterję w domu przy ul. Zamarstynowskiej l. 122, gdzie zachorowała Julja W., zaś w domu przy ul. Krzywej l. 10. zachorowały dwie osoby. Zarządzono ścisłą desynfekcję. Na stację zgłosiło się także kilku chorych biedaków, którym udzielono pomocy i odpowiednich lekarstw.

Korespondencja redakcji. P. F. w Brodach. Specjalistą w tego rodzaju chorobach jest dr. Stachiewicz, mieszkający przy pl. Marjackim.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we czwartek o godzinie pół do 4 „Klub kawalerów“, komedja w 3. aktach M. Bałuckiego; wieczór o godzinie 7 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. aktach Karola Zeller'a.

Z teatru. Wtorkowe „Opowieści Hoffmana“ zapełniły szczelnie amfiteatr.

Piękna, pełna fantazji i oryginalności, a nierzadko także wyższego polotu muzyka Offenbacha zachwycała — jak zawsze — z pewnem skupieniem słuchających jej melomanów.

Forsowną i trudną partję Hoffmana śpiewał z prawdziwym sukcesem p. Jerzyna, z którym w partji basowej dzielnie rywalizował p. Zegarkowski. Role Olimpji, Giulietty i Antonji, znalazły doskonałe przedstawicielki w paniach Skalskiej, Radwan i Kasprowiczowej. Żywioł komiczny reprezentowali pp. Skalski i Myszkowski. Słowa uznania należą się wczorajszemu Niclasowi, której to partji wykonawczyni, panna Heinrich, sprawiła nam prawdziwie miłą niespodziankę, grając i śpiewająo bez zarzutu.

Ostatnie wiadomości.

Według *Magdeb. Ztg.* dalsze układy rządu pruskiego z księciem Kumberlandzkim o „fundusz welficki“ toczą się dalej w sposób pomyślny. Rozmaite zakłady i zbiory w Hanowerze, założone i utrzymywane dawniej przez rodzinę królewską, chociaż znowu mogą przejść w wyłączne posiadanie ks. Kumberlandzkiego, pozostaną nadal w Hanowerze na użytek publiczny jako fundacja dawnych królów hanowerskich.

Hamburger Nachrichten omawiają w dłuższym widocznie inspirowanym artykule wstępnym sprawę przedłożenia wojskowego i podnoszą, że pomnożenie liczby oficerów i podoficerów jest rzeczą większej wagi, niż podniesienie liczby rekrutów. Pismo wspomniane doradza, by nie porzucano systemu 3-letniej służby wojskowej.

Pomiędzy pretendentami francuskimi znowu poruszenie acz nieznaczne. Ks. de Valori, przewódca partji *Blancs d'Espagne* przemawiał świeżo na pewnym bankiecie, krytykując encyklikę Leona XIII. i wnosząc w końcu toast na cześć „Karola VIII“.

Ks. Wiktor Napoleon znów wystosował pismo do posła Martina, w którem pisze między innemi: „Musimy bronić plebiscytowej doktryny w każdej jej formie“.

Z Nowego Jorku donoszą: Cleveland ogłosił pismo, w którem przyjmuje ofiarowaną mu przez demokratów kandydaturę na prezydenta i przypomniawszy, że popierał reformę taryfy cłowej, oświadcza, iż demokraci nie domagają się wolnego handlu, jeno równomierniejszej i lepiej zastosowanej do krajowych stosunków reformy cłowej. Co do sprawy monetarnej, to Cleveland oświadcza się za taką reformę, iżby dolar bez względu na to, czy papierowy, srebrny lub złoty, posiadał tą samą wartość.

Cholera.

Pomimo, że tak w Krakowie i Podgórzu, jak i w całym kraju stan zdrowotny jest pomyślny, że w ogóle wypadki cholery wystąpiły sporadycznie i zlokalizowane zostały — sypią się rozporządzenia dla handlu i przemysłu wielce uciążliwe, jak z rękawa. Nawet węgierskie i szląskie fabryki oświadczają, że robotników z Galicji nie będą przyjmować! Wobec tego przypomnieć musimy, że obecnie nie tyle zapobiegać potrzeba rozszerzeniu się epidemji z Krakowa lub Podgórza, lecz że kraj nasz bronić należy przed wtargnięciem cholery z zewnątrz. Jeżeli bowiem potrwa dłużej stan wyjątkowy w jakim znajdują się dzisiaj Kraków i Podgórze, a pośrednio i kraj cały, skutkiem obostrzających rozporządzeń sanitarnych, to straty materjalne będą niesłychane i tem boleśniejsze, że nie są już wywołane istotną potrzebą.

* * *

W poznańskiej baracе cholerycznej — pisze *Dz. Poznański* — nie znajduje się obecnie nikt w obserwacji. Ostatniego podróżnego wypuszczono w sobotę.

* * *

Warsz. Dniewn. zamieszcza następujące dane o przebiegu epidemji cholery w Królestwie Polskiem dnia 23. września:

	zachorowało	wyzdrow.	umarło	pozost chor.
w mieście Lublinie	79	81	22	240
w osadzie Łęcznej	7	3	3	38
„ Kraśnik	5	1	6	10
w powiatach gubernji lubelskiej	66	36	17	176
w Międzyrzeczu (gub. siedleckiej)	12	—	6	23

W Ostrowie, w powiecie włodawskim, cholera znów się pojawiła. W d. 23. zachorowało osób 18, z których zmarło 8; w d. 23 zachorowało osób 9, zmarło 5, pozostało chorych 14.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Hamburg 28. września. Cholera słabnie nader szybko. Raport wczorajszy donosi o 70 zapadnięciach, a 33 wypadkach śmierci, z czego jeszcze 6 zapadnięć i 10 wypadków śmierci odliczyć należy na dzień onegdajszy.

Paryż 28. września. Wczoraj było 22 zasłabnięć, a 15 wypadków śmierci na cholerę.

Warszawa 28. września. Przybyli tu na wezwanie Hurki wszyscy jenerał gubernatorowie, dla obmyślenia dalszych zarządzeń przeciw cholerze. Epidemja wzmaga się w Lublinie i Siedlcach, zachodzi więc obawa o zawleczenie jej do innych gubernij.

Hamburg 28. września. Wczoraj zapadło tu na cholerę osób 70, zmarło 33.

Paryż 28. września, Wczoraj zdarzyło się tu w mieście 22 wypadków zasłabnięcia, a 15 śmierci na cholerę. Na przedmieściach było 8 wypadków zasłabnięcia i 8 śmierci. W Hawrze było 9 wypadków zasłabnięcia, 3 śmierci.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Buda-Peszt 27. września. Następcą p. Szögyeny'ego na posadzie ministra a latere ma zostać hr. Józef Zichy.

Marsylja 27. września. Kongres robotników mianował Liebknechta swym prezesem, protestując tem samem przeciw pogłoskom o jego wydaleniu z Francji. Liebknecht zająwszy wśród hucznych owacyj krzesło przewodniczącego, oświadczył, iż pogłosek owych nie uważa za prawdziwe, w przeciwnym razie rząd niemiecki byłby więcej republikańskim, niż rzeczpospolita francuska.

Petersburg 27. września. Według urzędowych sprawozdań, kilka gubernij skutkiem tegorocznych złych żniw znowu jest zagrożonych głodem.

Wiedeń 28. września. Termin przyjazdu cesarza niemieckiego stanowczo już naznaczony został na dzień 1. października.

Praga 28. września. Staro- i Młodoczesi, zarówno jak przedstawiciele szlachty feudalnej, postanowili wziąć udział w konferencji posłów z krajów korony czeskiej.

Berlin 28. września. Minister skarbu oświadczył, że przyszłoroczny deficyt pruski wyniesie kwotę 86 miljonów marek.

Paryż 28. września. Z Portenuovo przyszły doniesienia, że na polu bitwy pod Dogba znaleziono liczne karabiny, które — jak stwierdzono — pochodzą z fabryk niemieckich. Rząd francuski wniesie z tego powodu zażalenie.

Petersburg 28. września. Pewne francuskie konsorcyum podjęło się przeprowadzenia 3% pożyczki rosyjskiej.

Wiedeń 28. września. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 313·87; laenderbanki 225·25; sztacbany 293·50; lombardy 99·75; tytoń 182·25; alpiny 66·—; renta majowa 96·57; węgierska złota renta 112·45.

Wiedeń 28. września. Bicie nowych monet (koronowych) pocznie się w połowie października.

Wiedeń 28. września. Nieznajomy, który, w tych dniach odebrał sobie życie w Preszburgu — jak wykazało agnoskowanie zwłok — był sprawcą ostatniego zamachu na zegarmistrza Lammela, jako też sprawcą morderstwa, dokonanego w roku zeszłym na osobie jubilera Schoena.

Wiedeń dnia 28. września. W procesie o malwersacje cłowe na Bukowinie przemawiał obrońca radcy dworu Trzcienieckiego dr. Singer i starał się wykazać, że przepisy ustawy karnej nie zostały naruszone. Wprawdzie Trzcieniecki nie stał na wysokości swego zadania, wszelako to da się usprawiedliwić stosunkami, jakie na Bukowinie panują. Stosunki te trzeba koniecznie uwzględnić. Przechodząc do poszczególnych faktów, objętych aktem oskarżenia, starał się obrońca wykazać, że klient jego w żadnym wypadku nie miał zamiaru wyrządzenia państwu szkody. Obrońca prosił przysięgłych, aby wzięli w obronę oskarżonego Trzcienieckiego i przy wydaniu werdyktu kierowali się tylko tem, co przy rozprawie zaszło i co udowodnionem zostało. Niechaj sądzą go sprawiedliwie, ale niech nie robią zeń ofiary.

Dr. Herzberg, obrońca Spendlinga, przedstawił swego klienta, jako człowieka dobrodusznego i słabego charakteru. Jeżeli Spendling zawinił nawet, to winę swą odpokutował już przez długie więzienie śledcze, przez utratę posady i ruinę całej swej rodziny. To też sprawiedliwości nie wyrządzi się żadnej krzywdy, jeżeli się tego człowieka uwolni.

Dr Neuda, obrońca Kobierskiego, wskazywał na całą karjerę służbową swego klienta, która zadaje kłam owej złej opinji, jakiej miał on wrzekomo zażywać. Następnie przeszedł obrońca po kolei wszystkie fakta, objęte aktem oskarżenia i starał się wykazać, że prokuratorji nie udało się przeprowadzić dowodu winy.

Po tem przemówieniu odroczył przewodniczący rozprawę na dziś.

Paryż 28. września. Z relacji dzienników socjalistycznych okazuje się, że na pierwszem posiedzeniu kongresu robotniczego w Marsylji urządzono ogromną manifestację przeciw Rosji i osobiście przeciw carowi. Powodu dostarczył list Wiery Zazulicz. Poczęto więc wnosić okrzyki na cześć nihilistów i rewolucjonistów rosyjskich, a następnie niektórzy mowcy wykazywali, że Rosja i jej car są główną przeszkodą w rozwoju sprawy socjalnej, gdyż Europa, obawiając się ciągle wojny ze strony Rosji, poświęca wszystkie swe zasoby na uzbrajanie olbrzymich armij, gdy tymczasem, gdyby Rosja była państwem konstytucyjnem, obracanoby te pieniądze na poprawienie doli robotników. Po takich bardzo rozsądnych przemówieniach uchwalono dążyć wszystkiemi siłami do tego, aby Rosja przestała być okazem azjatyckich despotycznych mocarstw, a stała się państwem konstytucyjnem. Uchwałę tę powzięto jednogłośnie i wtedy rozlały się okrzyki „A bas le tzar!“ Rząd republikański zakazał dziennikom donosić o tej demonstracji, obawiając się gniewu cara, ale socjalistyczne pisma nie usłuchały wezwania rządu i podały całą prawdę. Z tego powodu panuje w tutejszych sferach rządowych przerażenie, gdyż nie wiedzą, jak car i dwór rosyjski przyjmie wiadomość o takiej demonstracji.

Berlin 28. września. Wizyta cesarza Wilhelma we Wiedniu będzie miała charakter czysto prywatny i potrwa zapewne 4 dni. Odbędą się dwa polowania dworskie w okolicy Wiednia.

Berlin 28. września. Cała prasa poranna uderza gwałtownie na rząd z powodu wykazanego w budżecie pruskim deficytu w sumie 86 milionów.

Belgrad 28. września. Wiadomość, że biskup Strossmayer cofnie swe organy z Serbji, gdyż w Serbji ma powstać samoistne katolickie biskupstwo, uznają tutejsze koła za pozbawioną podstaw. Natomiast prawdą jest, że przyszło do konfliktu między katolickiem duchowieństwem i rządem serbskim, co w dalszym skutku pociągnęło za sobą pewne naprężenie stosunków z Watykanem. Dla załagodzenia sporów bawił Strossmayer w Rzymie, a obecnie przybył tutaj.

Rostow nad Donem 28. września. Uzbrojona banda napadła na pociąg dążący ku Rostowowi, zraniła śmiertelnie posłańca kasy kolejowej, zrabowała mu 5.000 rubli, zraniła maszynistę i pewnego technika.

NEKROLOGJA.

†
ZOFJA UŚCIEŃSKA
praktykantka szkoły im. Elżbiety,
opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności we wtorek dnia 27. września br. o g. czwartej rano.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek d. 29. września 1892 o godz. 4. popołudniu z domu przy ul. Kampiana l. 9. na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim żalu pogrążona rodzina wszystkich krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza. „Concordia“ F. Opuchlak i syn.

Lwów 27. września 1892.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Do robót pilecztkowych narzędzia, forniery i wzory lipskie, monachijskie i włoskie poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry) Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 19

Brzytwy szwajcarskie i angielskie, oraz wszelkie przybory do golenia i toaletowe poleca najtaniej *Paweł Langner*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 4

Regenerator, mleko, odmładzające włosy, niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny. Cena 1 zł. Laborat. chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza: M. H. Leszniów poste restante. 792

Posada rządcy dóbr, do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem. Zgłoszenia adresować do zarządu dóbr w Lataczu. 782

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10.

Fortepiany, pianina, cytry **kupuje**, sprzedaje, mienia, pożycza **Kalinowski**, metrkompozytor cytry. Zulińskiego 6. 798

Różne meble używane są do nabycia przy ulicy Mickiewicza 22 w godzinach od 11.—12. przed i od 4.—6. po południu.

Panienki znajdą pomieszczenie i macierzyńską opiekę w domu inteligentnym, oraz mogą pobierać lekcje muzyki i śpiewu, przedmiotów szkolnych, rozmowę języka niemieckiego. Adres w Administracji.

Przeciw cholerze, broszura Dra Krzyżanowskiego, niezbędna w każdym domu. Cena 6 ct., z przesyłką 8 ct.; 10 egzempl. za 60 ct. franco. Księgarnia H. Altenberga, Lwów. 802

Osoba młoda, wykształcona, biegła w piśmie i w słowie w językach polskim i niemieckim, znajdzie stałe zajęcie biurowe. Zgłoszenia tylko pisemne z zapodaniem kwalifikacji, przyjmuje do dnia 5go Października, Administracja *Dziennika Polskiego.*

Obrotnych i rzetelnych **kolporterów** proszę, by się do mnie listownie zgłosili. — Czaiński w Gródku. 804

Poszukuję administracji domu, miejsca magazyniera lub pisarza prowentowego za kaucją; samoistny jestem. Wiadomość: Handel nasion Jana Stachiewicza plac Marjacki we Lwowie. 806

Pp. akademicy, poszukujący mieszkania wraz z wiktem domowym i usługą, mogą takowe otrzymać za bardzo umiarkowanem wynadgrodzeniem, według adresu: Poste restante Szukalski, Lwów.

WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6 751

Elixir Dra Raspaila, preserwatywa przeciw cholerze. — Wypróbowany środek, jak świadczą liczne świadectwa i z mówienia. Cena 50 ct. i 1 zł. **Ziółka Dra Dittla żołądkowe**, znakomite w przypadłościach żołądkowych; regulują trawienie, sprawiając apetyt. — Pudełko ziółek prawdziwych 35 ct. **Ziółka karpackie** bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu; przy dłuższem używaniu leczą cierpienia piersiowe. Cena pudełka 20 ct. — **Do nabycia w aptece Obwodowej E. Stenzla w Kołomyi.**

Przeciw cholerze najlepszy środek ochronny *Camphora Rubini*. Cena 25 ct., poleca Feliks Gloss, droguerja pod „Sokołem", Lwów ul. Karola Ludwika 39. 797

Meble tanio, Brajerowska 14., drugie piętro, po prawej 805

Koncent 55 pułku p. w kasynie wojskowem, ulica Fredry l. 1. w czwartek, sobotę i niedzielę. 801

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

„Willa Jaga" na Kastelówce 2 piękne pokoje z kuchnią, werandą, ogrodem, strychem i piwnicą, za bardzo mierną cenę, zaraz do najęcia.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieście całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Pomieszkanie, składające się z **6 pokoi** na I. piętrze, przy ulicy Zamojskiego l. 3.

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami w parterze do najęcia od 15. Października ul. Łyczakowska l. 31.

Krasickich 16., front I. piętro, 7 pokoi, balkon i przynależytości zaraz do wynajęcia. 800

7 pokoi (3 frontowe) duże, kuchnia, przynależytości zaraz do najęcia ul. Kopernika 20. naprzeciw pałacu Potockich.

Korespondencja prywatna.

Bratek.

Przypadek wyjaśnił mi wszystko... winszuję... godne to zaiste tylko Pani... Upraszam o podanie mi sposobu odesłania wszystkiego, co od Pani pochodzi... bo odeszlę sam .. A teraz strzeż się Pani! — nawet Dr. G. niezasłoni Ją. . 803

„BŁAWATEK"

KALENDARZYK DAMSKI

na rok

1893

wyszedł już z druku

nakładem drukarni W. Manieckiego

obejmuje

oprócz bogatej części belletrystycznej i wdzięcznych ulotnych wierszyków „Wypróbowane Sekreta robienia doskonałych Nalewek, Ratafji i Likierów" z rozmaitych jagód i owoców, oraz „Poradnik toaletowy dla Pań" przez *Florentynę i Wandę.*

Cena 1 egz. w ozdobnej okładce 50 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 cnt.** uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego

Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

„Bałłabanówka"

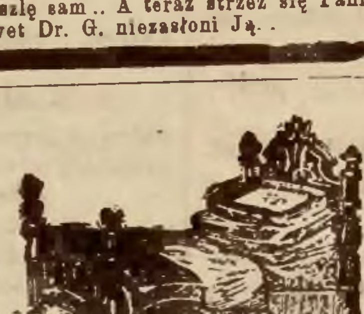
jest czystą żytnią, starą wódką, mocną i gładką, naprzeciw cholerze lepsza od koniaku, zupełnie hygieniczna i ustrojowi ludzkiemu odpowiednia, chroni od niedyspozycji, dla każdego przystępna po **90** ct. litrową butelkę

poleca 1969 1—14

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.



Kto chce nabyć

dobre, domowej roboty kołdry lub materace, znajdzie największy wybór w specjalnym składzie i pracowni wyrobów pościeli

pod firmą: 1923 1—11

Józef Schuster

Lwów, Kopernika l. 7.

Wielki wybór koców i chodników, ceny bezkonkurencyjne najniższe.

Cenniki gratis i franco.

(Lwów Impressa)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła, należące do rządu francuskiego. Administracja: 8, Boulevard Montmartre w Paryżu.

CALASTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE GRILLE, słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL, słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI I SOLE NATURALNE

sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią kompanji.

Cena pudełek: 1 fr., 2 fr., i 5 fr.

we Lwowie w składzie wód mineralnych P. Mendrochowitza i w aptece Piotra Mikolascha. 520

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.



Najlepsze i najtańsze szkolne orkiestrowe i koncertowe 859 1—18

SKRZYPCE,

cello, violee, cytry z bardzo silnym resonansem, **klarnety, flety,** oraz moje słynne

HARMONIKI

dostarczam najtaniej, wyróbca instrumentów i harmonik

O. Lederhofer, w Pradze.

Brenntegasse.

Cenniki gratis.

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u 1850 1—?

Lufta

Lwów, ulica Halicka liczba 7,

we własnym domu.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Nauki gry na skrzypcach

i nauki teorji muzyki

udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.

Aleksander Kleiner

kompozytor.

Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie. 1926 1—?

Majątki

większe i mniejsze folwarki, między innemi: **majątek** 1.300 mórg, z pałacem w 3 folwarkach do sprzedania, **wieś** 1½ mili od Krakowa, z inwentarzami itd. do sprzedania; **wieś** 360 mórg 4 mile od Krakowa, przy szosie i miasteczku, z inwentarzami i zbiorami do sprzedania za 35.000 zł., **kamienicę** itp. do sprzedania i zamiany — poleca **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego,** w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu. Wszystko! w Wiedniu.

Co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem

Albin Krajewski

Wiedeń, I Giselastrasse nr. 1.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 ct) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowne.

Dobry zarobek

bez ryzyka lub kosztów, nastręcza się każdemu, chcącemu zrobić interes, majstrom fabrycznym, urzędnikom górniczym, dysponującym kapitałem najmniej 100 zł. w. a. Wiadomości za załączeniem marki u dziela *Maurycy Ziffer w Bernie morawskiem.*

SASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1435 1—?

Wiedeński magazyn towarów modnych „AU LOUVRE"

we LWOWIE, plac Kapitulny liczba 3.

Filja: Stryj Rynek.





Najtańsze źródło zakupna i największy wybór firanek, portjer, zasłon koronkowych, malowideł na szkle, przedmiotów dekoracyjnych, jakoteż dywanów salonowych, na łóżka, stoły i ściany, koców podróżnych, na łóżka i flanelowych, oraz wszelkich możliwych kap i koców. Chodniki od 25 ct. za metr do 3 zł. Narzutki na otomany.

Nowości w koronkach, wstążkach, towarach pończoszkowych, stanikach, żakietach, bluzach wełnianych i jedwabnych do teatru, na koncerta i wieczory. Prawdziwe duńskie, szwedzkie i angielskie rękawiczki dla dam i panów, parasole, prawdziwe rosyjskie kalosze, sukienki dziecięce, płaszczyki dziecięce i fartuszki. Bielizna damska, męska i dziecięca. Wielki wybór w towarach futrzanych, jako to: zarękawki, czapeczki, boa i kołnierzyki futrzane.

Zamówienia należy adresować do

Wiedeńskiego magazynu towarów modnych

„AU LOUVRE"

we LWOWIE, plac Kapitulny liczba 3.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHINSKIEJ

otrzymał i poleca handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

„Akademja domowa nauki wszechstronnej".

Na pocztach Galicji zapis. w 7-mym „Nachtrag" 1892 1a. — wychodzi co czwartek we Wrocławiu (Breslau) Fürsten str. 40 — na poczcie 60 ct. ćwierćrocznie — wprost z Administracji z przesyłką pod opaską 80 ct. także w znaczkach poczt austr.

„Akademia domowa" obejmuje: naukę języka franc., angielskiego i włoskiego w sposób łatwy, bez nauczyciela — rozprawy przystępne ze wszystkich dziedzin nauk i wiadomości, jakoto: z historji, mytologji, literatur, lingwistyki, filozofji, sztuk pięknych, nauk przyrodniczych itd. „Akademja domowa" zastępuje szkoły wyższe i najwyższe dla jednych — całą bibliotekę dla drugich.

Taniość bezprzykładna pisma obliczona jest na najszersze koła w narodzie. Światło nauki wyższej i najwyższej stwarza narodu szlachetność, znaczenie, nieśmiertelność.

Dalejże przeto pod przewodem „Akademji domowej" na górę opromienioną słońcem, światłem ducha.

Przez c. k. najwyższą radę zdrowia zaleconym jest „Lysol" jako najskuteczniejszy środek desinfekcyjny.

Nastręcza przeto

Mydło Lysolowe

z perfumerji „Apollo" w Wiedniu, VII., Apollogasse 6.,

najlepszą ochronę przed niebezpieczeństwem zarażenia się.

638 Zastępca dla Galicji: **Edward Gebhardt.** 1—5



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 528

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand ainé*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie u pp. N. Brandler, dom komisowy; Albert Szkowron, plac Marjacki 7; Hauser et Bieniecki, ul. Karola Ludwika, cukierniey; Ferd. Gross; Edward Frantz, handel win w Tarnopolu; K. Kruszyński et P. Knapp, Jagiellońska liczba 5; Stanisław Markiewicz, Rynek liczba 23, pp. Musiałowicza i Sp. i w hotelach: Imperial i Europejskim u p. Kudewicza.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.

Mochnacki w. r. prezydent. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowia szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Apteczki domowe przeciwcholeryczne

wedle przepisu i wskazówek

Dra O. WIDMANA

c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie, zestawiła i utrzymuje na składzie

Apteka pod „srebrnym orłem"



Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1064 b 1—?

Apteczki te zawierają, prócz rozprawki Dra O. Widmana, wszelkie środki zapobiegawcze, jako też i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.

Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Skład w Przemyślu w aptece pod Gwiazdą *Wł. Mańkowskiego.*

Koniuszy (Bereiter)

obznajomiony z chowem i tresowaniem koni jakna dokładniej — z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do l. 2123 *Centralne Bióro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.*

Duża realność

zwyż 6% czystego dochodu, czynsz zapewniony na 5 lat kontraktownie, do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pan adwokat dr. Dziubiński, plac Marjacki l. 10, II. piętro. 1979 1—8

Anticholeryczne mydło do rąk!

szczególne do użytku desinfekcyjnego przy wszelkich epidemicznych chorobach poleca fabryka mydeł

E. i J. Friedrichów

Lwów, ul. Krakowska 13. i Korulnicka 8.

Do wynajęcia zaraz

w kamienicach przy placu św. Jura i ulicy Lipowej, pomieszkania podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, nyży, przedpokoju, werandy oszklonej, kuchni, spiżarni, osobnego strychu i piwnicy, oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkania mniejsze w suterenach. Dla wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 studnie w podwórzu z doskonałą wodą, tudzież wspólne ogródki kwiatowe. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ul. Ochronek l. 4.

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona

feslawskie

w koszyczkach 5-kilowych, najstaranniej opakowane, codziennie świeże wysyła najtaniej handel

Stan. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Ostatni miesiąc!

Wielka 50 centowa loterja.

Ciągnienie już 15. Października.

Główna wygrana

75.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

PP. Jednorocznym ochotnikom

poleca swój

bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkich broni

Zakład umundurowania pp. Oficerów i Urzędników

H. ROSENTHALA

c. i kr. dostawcy nadwornego

właściciela złotego krzyża zasługi z koroną

we Lwowie

ul. Kopernika l. 9. — Dokładne cenniki bezpłatnie franco.

1889 1—5 (Lwów „Impressa").

Magazyn towarów bławatnych i płócien

MAJERA WIDRICHA

we Lwowie, ulica Żółkiewska l. 13.

poleca

wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarne, materje na pokrycie płaszczów i futer, Himalaja na kostjumy, barchany, flanele sukienki i chustki zimowe, jakoteż dywany perskie, materje na meble, bieliznę stołową, firanki, portiery, kapy i wszelkie wyroby płócienne 2004 1—2

po najtańszych cenach.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET,

Portjery i meble własnego wyrobu.

Poszukuje się

apartamentu urządzonego z meblami 5 lub więcej pokoi z przynależytościami do najęcia od jesieni b. r.

Zgłoszenia *Dr. Mosing ulica Wałowa 13.*

KATHREINER'A

KNEIPPA SŁODOWA KAWA

Wszędzie do nabycia

Niezrównany surogat kawy.

329 1—10

Tylko z tą marką ochronną prawdziwa.

Ostrzega się przed naśladownictwem.



Sciągnięcie złota i srebra!

Ponieważ c. i k. mennica srebra, podane do ściągnięcia, tylko **w naturze** bonifikuje, zwracamy przeto uwagę, że **kawałki złota, srebra, gotowe pieniądze, borty, oraz wszelkie metale szlachetne i odpadki tychże** po najwyższym kursie dziennym przyjmujemy i wartość w gotówce płacimy. 723 1—

G. A. Scheid'sche Affinerie

Gold- und Silber-Gekrätz- und Scheide-Anstalt

Wien, VI., Gumpendorferstrasse nr. 8

Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.